przez Jacka Przybylskiego miana w Warszawie roku 1783 d. 12 Października in 8vo. . . fl. 3. -

Mowy za czterema stanami kupieckim, rolniczem, żołnierskim i ludzi uczonych, który z nich iest kraiowi pożytecznieyszy, przełożone z fancuzkiego przez Fr. Barsa. W Warszawie 1775 in 8vo. . fl. 4. -

Mowy wyborne powiększey części z starożytnych mowcow i dzieiopisow zebrane, ku sławie i pożytkowi narodu wydane. W Wilnie 1784 in 8vo. 2 Tomy . . fl. 8. -

Mowy i wiersze moralne autorow klassycznych przez X. J. K. Bogusławskiego zebrane i podane do druku na fondusz ubogich. W Wilnie 1801 in 8vo. 2 Tomy . . fl. 12. -

Mowy kaznodzieyskie w różnym nabożeństwie osobliwie parafialnego okolicznościach dla wygody JJ. XX. Pasterzow, dla duchownego i ludzi świeckich czytaiących pożytku zbudowania przez X. Jozefa Mecińskiego. W Krako. 1804 2 T. 8v. fl. 9.

Myśli wyięte z dzieła dawniey drukowanego: — Prawdziwy stan ducho-

O SPOSOBIE
POSTĘPOWANIA NA SWIECIE
PRZESTROGI

Młodym, Zwłaszcza Dworskie Zycie Prowadzić Myślącym

POZYTECZNE,

z FRANCUSKIEGO NA OYCZYSTY JĘZYK

Przez

WIELMOZNEGO JMCI PANA

HIERONIMA

BORZĘCKIEGO

STRAZNIKOWICZA BRZESKIEGO

Natenczas Kawalera Collegii Nobilium Wileńskiego,

Societatis JESU.

PRZETŁUMACZONE.

EDYCYA DRUGA.



w WILNIE.

w Drukarni Królewskiey. Akademickiey. Roku 1778.



IMPRIMATUR

CAROLUS KARP

Canon: Sen: Cathedr: Offic: Vilnen:
mppr.







PRZESTROGI
DLA
MŁODEGO KAWALERA.

CZĘSC PIERWSZA.

I.

Naypierwſza rzecz, która być celem myśli twoich powinna, jeſt: Miłość, i bojaźń Boża; albowiem, oprócz tego, że Prawa Chrześciańſkie, nieodwołany wkładają na każdego miłości Bożey obowiązek, to pewna: że Bóg zamyſłom niepobłogosławi twoim, jeśli go opuściſz, i we wſzyſtkich całego życia twego przygodach, uciekać ſię do niego nie będzieſz. Miey tedy ſtatecznie w każdym razie wzgląd na rze-

rzeczy duchowne, nie odmiennie Wiary się Swiętey trzymay, á unikay, jako od zarazy od tych niezbożnych, którzy się tym wyrokom Bożym sprzeciwiać ważą.

II.

Po Bogu nic ci na tym świecie nad własny honor milszego być nie powinno. Tego być masz zdania, iż honoru utrata jest nie powetowana, że świat jest onego Sędzią, i że nic nie przebacza, á to mniey jeszcze osobom wyższego stanu, niż tym, których urodzenie, lub nieszczęście niżey posadziło; albowiem zazdrość na wysokie rzeczy pogląda, i dla tego im w wyższych jest kto honorach, tym większe mieć powinien zasługi. Pan wielki bez wziętości godnieyszy jest politowania, niżeli zazdrości.

III.

Wiem dobrze, że ſława jeſt rownie jako inne rzeczy nieſtateczna, i że częſtokroć potyka krzywda prawdziwie zaſłużonych; ale to trwać długo niemoże, bo zaſługa czy to rychło, czy pòźno da ſię widzieć, á rzecz jeſt niepodobna, aby kłamſtwo kiedy ſię niewydało. Y dla tego trzeba ſię częſto obliczać, i ſurowo z ſamym ſobą rachować, à gdy po takowym rachunku w ſobie nic nagannego nie obaczyſz, śmiało poſtępuy, i ſpodziewaу ſię ſwego czaſu wźiętości i zalety u wſzyſtkich.

IV.

Chcącemu przyść do tak wielkiego dobra, trzeba być łaſkawym i ſprawiedliwym: gdyż bez tego ni wſpaniałości, ni wdzięczno-

czności, ni też wierności zachować niemożna, które przymioty nie rozdzielne ſą od uczciwego człowieka. Albowiem, gdym ci powiedział, że być powinieneś troſkliwym w nabyciu i utrzymaniu własney ſławy, nie myśliłem w jednym ją tylko zamykać przymiocie.

V.

Nie doſyć jeſt uczciwemu człowiekowi na samym tylko przeſtawać męſtwie, trzeba nadto w pobożności, w ſtateczney przyjaźni, w rzetelności dobrze być ugruntowanym; trzeba ſię ſtarać o spoſoby do zniewolenia ſobie wſzyſtkich, trzeba mieć politowanie nad utrapionemi zwłaſzcza nad temi, którzy na nie zaſługują, i cieſzyć ſię z tego, kiedy ich pocieſzyć możeſz za podaną

ſpoſobnością; słowem: łaſkawe ſtaray ſię mieć ſerce. Szczęśliwy ten, który to tak doſtatecznie wykonał, że poymuje, jaka ſię zawiera pociecha w czynieniu drugim dobrze. Komu na łaſkawości i dobroci ſchodzi, ten wykracza na ſamym wſtępie czyniąc ſobie zawziątek ſam, i podnietę do wſzyſtkich wyſtępków.

VI.

Strzeż ſię nadewſzyſtko fałſzywey chwały: jeſt to jedna z naywiękſzych w zacnym członieku ułomność, i poſpolity ſzkopuł, ſławny z młodzi owey, która o niego nie raz roztrząciła pyſzne nawy ſwoje. Ci gdy przed ſobą buczną kawalkatę, á za ſobą liczną ſług widzą zgraję, wſzyſtkiemi zdają ſię pomiatać; zamiaſt tego, coby w tym tęſknicę czu-

czuli, że muszą to czynić, do czego przyzwoitość stanu onych zniewala, pochop z tąd owszem sobie biorą do pychy, i na tym jednym całą swoję zasadzają chwałę. Cale inaczey z prawdziwą dzieje się chwałą, innym daleko sposobem godni, i wielcy ludzie od pospólstwa i gminu wyłączają się.

VII.

Co nie dla tego się mówi, ażeby stanu przestrzegać swego potrzeba nie było; owszem przystoi być w punkcie honoru niedotkliwym, i do ostatka zań czynić przeciw natarczywym onego ujadaczom. Ale kiedy ludzie cześć tobie powinną wyrządzają, kiedy pod tą dostoynością, na którey stoisz, nikt dołkow nie kopie, piękna, i przyzwoita rzecz

jest,

jeſt, czaſem też nieco z powagi ſwojey ſpuścić, á niżſzym od ſiebie przyjaźń ſwą okazać. Trzeba ſię, ile można, o dobre wſzyſtkich ku ſobie ſtarać ſerce. Nie bez przyczyny bowiem to nam naſi do wiadomości podali przodkowie, iż nie maſz na świecie ani małych przyjaciół, ani też małych nieprzyjaciół. Jeśli ſię miłym i przyſtępnym wſzyſtkim ukażeſz, ſerce ich ſobie zniewoliſz, i przez to całego świata zaſłużyſz poważenie.

VIII.

Unikay z pilnością wſzelkiego złego Towarzyſtwa, albowiem, oprócz tego, że z niemi obcowanie jeſt niebeśpieczne, (gdyż łatwo złemi dajemy ſię pociągać, przykładami) rzecz jeſt ktemu pewna, że tobie to ſtoſować bę-

dą

dą zdanie, które wyraża przysłowie Hiszpańskie: *Dime con qui en bives y tedire qui en eres.* To jest: *Powiedź mi z kim obcujesz, á ja ci powiem, co zacz jesteś?* Nieobcuy więc z nikim, jako z osobami, których sława może ci ku obronie dobrze posłużyć. Przy początkach day dobre o sobie rozumienie, á pamiętay, że z pierwszych naszych kroków i postępków, skoro na jaw wynidą, ludzie dobre, albo złe powezmą o nas rozumienie, które chyba z życiem naszym ustanie.

IX.

Jeśli między drugiemi (jako się przytrafić może) znaydować się będą źli ludzie twojegoż stanu, bez których obcowania obeyść się nie będziesz mógł, sta-

ray

ray ſię, by to obcowanie nieby-ło, tylko w tenczas, gdy potrze-ba, i uczciwość tego po tobie wyciągać będzie. Zbyway ich politycznie i przezornie, á ſtrzeż ſię mocno, abyś ich do ſwey nie przypuſzczał przyjaźni. Jeſteśmy w tym czaſie, którego mądrych w prawdzie, lecz cnotliwych, i prawdziwą mających zaſługę poważają ludzi. A jeśli na to mieć będzieſz oko, obaczyſz, iż Król teraźnieyſzy STANISŁAW AUGUST, którego zdanie za prawidło wſzyſtkim ſłużyć powinno, takowym tylko oſobom ſwóy wzgląd Pańſki zwykł okazować.

X.

Lecz kiedy ci radzę abyś był mądrym, niechcę mówić o tey mądrości, która ſię w smutek

prze-

przemienia. Mądrość i uczciwe uciechy dobrze się z sobą pogodzić mogą, i owszem byłaby rzecz niebespieczna do takiey mądrości piąć się w młodym wieku, która starym tylko przystoi Filozofom, gdyż byłoby to naśladować ludzi śmiechu godnych, czego pilnie wystrzegać się potrzeba. Prawdziwa mądrość nie zależy na powierzchowney postaci, która barziey dziwackiego, niżli uczciwego ukazuje człowieka; owszem możesz drugdy pozwolić sobie co lekkiego powiedzieć, ale nic takiego nigdy czynić niepowinieneś.

XI.

Miey nieporuszoną odwagę, która atoli czynić powinna na twarzy twojey dobrą innym otuchę; Tę każdy ma mieć w sobie, kie-

kiedy być łaſkawego czuje ſię serca. Trzymay ſię tego. A ſtrzeż ſię uſilnie ażebyś ni wzgardą, ni pychą, nie odrażał tych, którzy ſię do ciebie garną. Pycha kazi rzeczy naylepſze. Tak powſzechną mamy nienawiść ku ludziom dumnym, iż częſtokroć w takowych oſobach naylepſze ganiemy przymioty. Naywalecznieyſi ludzie sami ſiebie bez miary wychwalający, za dowod mi tego, co mówię, ſtaną! Niezbywa onym na męſtwie, częſto wielkich dokazują rzeczy, powiadają nam o ſwych dziełach, á my niewierzym im jednak, i niejakieś w ſamey wątpliwości zaſadzamy upodobanie. Toż ſamo mówić o dowcipie i innych przymiotach. Strzeż ſię pilnie, abyś ſnać w ten błąd nieupadł: ponieważ

tak

tak złe za sobą wiedzie skutki.

XII.

Wystrzegay się wszystkich ogulnie występków, á osobliwie kłamstwa, i pijaństwa; Kłamstwo mieszkać nigdzie, jako w podłey, nie może duszy, á ponieważ kłamiemy pospolicie dla wymówki, wnosić można, iż człowiek często kłamiący, wielom jest podległy występkom. Co się záś tycze pijaństwa, toć, oprócz tego, że ten występek między innemi wszystkiemi jest naypospolitszy; naygorsze przytym jeszcze za sobą ciągnie skutki. Ono bowiem miesza rozum, oraz, kiedy się kto znayduje między ludźmi takiegoż karbu, łacno takie zaciągnie przywary, których przez całe życie opłakiwać trzeba. Człek pijany staje się głupim, nieuważnym,

żnym, á nadewszystko, niezdolnym do utrzymania sekretu na Dworze, i na woynie, wszędzie tak potrzebnego sekretu! O to, jakie pijaństwo przynosi skutki, których doświadczać uczciwemu człowiekowi nie radziłbym.

XIII.

Zwierzchna człowieka postać, choć prawdziwie cnotliwym go nie czyni, wiele mu jednak pomaga do ujęcia za serce z nim obcujących. Ludzie do serca nie przenikają, ale z zewnętrznego ułożenia wnętrznego dochodzą. Bądź grzecznym, politycznym, i wesołą zawsze każdemu twarz ukazuy. A jeśli któremu dobrze uczynić nie możesz, tedy mu chęć przynamniey dobrze uczynienia ukaż. Tak zwnętrzną litością serca godząc, zwierzchnie

ła-

łaſkawą poſtać, wkrótce Panem ſerc wſzyſtkich zoſtanieſz.

XIV.

Nieprzeſtaway jednak na samym powierzchownym ułożeniu, i niezawodź ludzie w mniemaniu; niech to, co o tobie trzymają, prawda będzie. Uſiluy o wydoſkonałenie rozumu twego, które ſię umiejętnością ſztuk różnych nabywa. Nie rozumiem ja tu przez ſztuki rzemioſło jakie, ale umiejętność ſtanowi twemu właſną, to jeſt: ucz ſię Hiſtoryi, Chronologii, Geografii, Mathematyki, języków różnych, Kraſomówſtwa, Rymopiſarſtwa, &c. Nie maſz jednak dla tego, innych zaniedbywać, tak dalece, żebyś niemógł, ani ſłowa przebęknąć kiedy o nich mówią. Człowiek światowy we wſzyſtkich

kich być powinien ćwiczony naukach, a jeśli kto we wſzyſtkich nie jeſt biegły, dość przynamniey ażeby o nich dać mógł zdanie ſwoje rozſądnie, tudzież ſłuchał z radością tych, którzy o tym rozmawiają.

XV.

Mowa twoja niech będzie naturalna, właſnemu ſtanowi przyzwoita, á wiedz o tym, że umiejętność naylepſza, jeſt ta, która uczy jak ſię mamy ſprawić na świecie.

XVI.

Zart w rozmowie, nie małym jeſt śrzodkiem do zniewolenia innych ku ſobie, afektu; ale go jak ſoli do potraw używać potrzeba. Zart powinien być ſubtelny i dowcipny ku rozweseleniu miłego Towarzysza, nie ku

obrazie tego, z którego kto żartuje. Jeſt to krok barzo śliſki, albowiem gdy człowieka dotknie w tym, w czym dotkniętym być niechce, ſtaje ſię urazą. To jeſt prawda, iż bywają żarty przyſtoyne, jednak ponieważ żart jeſt, utarczką rozumu, której końcem jeſt miła rozrywka; jakożkolwiek on jeſt niedotkliwy, potrzeba ażebyś zawściągnął gdy uyrzyſz, iż kogo dotyka, ponieważ z przyrodzenia ludzie zwyciężonemi być niechcą. Przytrafia ſię, iż gdy rozumowi zeydzie na odpowiedzi, złość naſtępuje na mieyſce wſtydu, która ſię zaymuje gdy widziemy ſię być przymuſzonemi uchodzić z placu; aż też przychodzi do żwawey rozprawy, która z początków żartobliwych wyniknęła.

Zai-

Zaiſte, wſzyſtko zważywſzy pilnie, tak jeſt rzecz trudna żartować dobrze z uwagą i baczeniem, iż lepiey jeſt onego nie zażywać. Wnoś więc tedy co o obmowie sądzić powinieneś, która jeſt nayſzkodliwſza, i naypoſpolitſza ze wſzyſtkich wyſtępków. Dworność, jeſt jeſzcze drugi żartowania ſpoſob, á ten dwojaki: Pierwſzy zależy na pewnym rzeczy tłumaczeniu, które razem w zadumienie w prawują, i weſołość przynoſzą; ten rodzay byleby był nie wymuſzony, może zaſłużyć dla ſiebie na pochwałę; opak drugi, ponieważ poſpolicie zawiera w ſobie nikczemne dwuwykładności, i żart ściągający pogardę na ſamegoż wynalazcę, co nie przyſtoi na godną osobę. Jeślibyś czuł porywczość do żar-

tów, żartuyże tak, abyś się przypodobał ludziom dobrego gustu. Rzecz jest niebespieczna rozweselać ludzi, by też dobrze roztrząsając, kiedy są zacnego urodzenia. Naylepiey jest rzadko udawać człowieka Dwornego, chociażby kto naydoskonaley go udawał. Naukę tę wrazić sobie dobrze powinieneś. Zarty po wszystkie były wieki, i tenby za nierozumnego był poczytan, ktoryby onych w niektórych okolicznościach nieprzyimował. Nay większa w tym, aby kto żartów nie mieszał, obrazliwych, takowe okoliczności naywięcey bacznego potrzebują rozsądku; niepewność tu zawsze jest szkodliwa, z niey pochodzą one to pozorne przyczyny punktu honoru: które po większey części przy-

czy-

czyną są zwad, i odkazanek wzajemnych; albowiem rzadki człowiek, któryby sprawiedliwą w rzeczy samey miał urazę, chociaż liczba popędliwych jest wielka, mało jednak tych, którzyby tak popędliwemi byli, ażeby okrutne komu zadawać chcieli urazy. Jeśli się to w tobie znayduje, własnego trzeba się poradzić serca.

XVII.

Chcąc uniknąć tych dotkliwości, potrzeba, (jakom już o tym namienił) umieć czynić różnicę w rzeczach tych, które słusznym nam są do gniewu powodem, i tych, które są tylko mniemanym. Albowiem równie zle jest gniewać się bez przyczyny, jako niegniewać się za słuszną przyczyną. Kiedy żart

jest

jest z siebie nie obraźliwy, w tedy grubianinem się pokaże ten, który na się skarżyć zechce; kiedy zaś ci jest cierpki, powinieneś nieco nie ukontentowania pokazać temu, który z ciebie żartuje, i oświadczyć, że ci to nie lubo. Wreszcie trefniś ów zdałby się rozumu nie mieć, gdyby mowy nie zwrócił.

XVIII.

O żartach zaś, które są prawdziwie uszczypliwe, nie tak trzeba trzymać podług maxym światowych, (których jednak nie radzę nad Ewangeliczne przenosić,) one bowiem nauczają, iż trzeba się usilnie sprzeciwić takowym żartom; z tym wszystkim wiele jest takowych przykrości, które nam się stają prawdziwie dotkliwe, chociaż z sie-

ſiebie dotkliwemi nie są. W takich okolicznościach trzeba wiedzieć jeśli jeſt przyczyna wzniecenia tak wielkiey w ſobie urazy, czyli nie? uderzenie, zadanie fałſzu, przymówki, zdrady, i podeyścia w tey kładą ſię liczbie; w tych okolicznościach nic ci nie powiem. Mniemam, że człowiek, któremu zadano jednę z tych obelg, nie jeſt Panem własnego gniewu, i ukontentowania, i mam pochop do rozumienia, że ponieważ Bóg raczy pierwszym przebaczać impetom, ci, którzy wykonania praw przeſtrzegają, nie będą trudnieyſi w takich okolicznościach do wybaczenia.

XIX.

Sposob, którego ſię jąć trzeba na uniknienie podobnego nieſzczęścia, ten jeſt, abyś w życiu

twoim

twoim wedle ſtanu powagi twey przeſtrzegał, i jeśli można nie obcował z oſobami do ſwarów i roſterk pochopnemi; albowiem gdybyśmy nie wiem jak byli mądremi, nigdy przecie tak nie będziemy, abyśmy mogli żyć ſpokoynie z nieroſtropnemi; á chociażby tak było, nic nie zdałoby mi ſię przykrzeyſzego, jako być przymuszonym do uczynienia sobie gwałtu dla ludzi, którzy kłopotu naszego nie są warci. Wiem dobrze, że ſię zdarzają nieſzczęśliwe chwile, w ktòrychbyśmy naywiękſzey używali oſtròżności, przygod wſzelkich uniknąć niepodobna, ale też przyznać trzeba, że ſię to rzadko przytrafia, i że we dwudzieſtu zwadach, ktòre ſię nadarzają, znaydzie ſię więcey, niż piętnaście,

ście, ktòrychby się przy rostropności uchronić można było.

XX.

Nie potrzeba między innemi rzeczami ufać ludziom nieuważnym gorliwie za drugich obstającym; są bowiem ludzie tacy, ktòrzy nie mogą znieść by też naymnieyszą przyganę ich przyjaciołom daną, i ktòrzy się za naymnieyszy żart do nich stosowany gniewem zapalają. Wyznaję, że to z chwalebnego wynika zrzòdła, ale o tym nie myślą ludzie, że biorąc na się sprawe przyjaciela swego, jegoż w też samę wprawują; i że naylepsza przysługa, ktòrą naszym możem uczynić przyjaciołom, jest ta: żebyśmy im kłòtni przyczyną nie byli. Trzeba bez wątpienia za niemi słowo zarzucić, kie-

dy

dy rzecz tego wyciąga, ale to ſię powinno ſtać takim ſpoſobem, ktòryby ich obronił, á nie obrażał mòwiącego. Ludzie, ktòrzy wiele świegocą, ſą poſpolicie niebaczni, i można o nich mòwić, iż tacy nie ſą godni mieścić ſię we Dworach. Barzo trudno wielomòwſtwem nie odkryć tego, czego ſię wyjawić nie godzi, oraz wiele nieużytecznych rzeczy nie powiedzieć. Lecz byśmy też w rozmowie długiey nic nagannego nie powiedzieli, mam jednak za to, iż wielomòwſtwo z ſiebie ſprawiedliwey jeſt godne nagany, boć naylepſze rzeczy podpadają naganie, jeśli ſą zbytnie. Spiewanie i Lutnia bardzo wdzięczną uſzy napawają melodyą, niechże kto śpiewa, lub gra częściey niż potrzeba, ſtęſkniſz ſo-

ſobie, a na oſtatek i ſprzykrzysz. Sądź, jak jeſt rzecz nieznośna ſłuchać świegota, ktòry i dobrą rzecz opowiadając, tyſiącznemi niepotrzebnemi bałamuctwy, one zaprząta.

XXI.

Obcować z ludźmi, nie jeſt to po Kraſomòwſku rzecz ſwą rozpowiadać. Boć tu każdy powinien ſłuchać, i oraz wedle potrzeby mòwić. A ten sposòb mòwienia nie ma być Kraſomòwcom własny, lub też wymuſzony, owszem trzeba, aby niejako do rzeczy, ktòra ſię przypadkiem nawinie, był ſtoſowany; ſłowem: aby był naturalny.

XXII.

Rozmowa taż ma być, ile rzecz można, o rzeczach obojętnych, zwłaſzcza między Dwo-

rza-

rzanami, ktòrzy pospolicie śpiegami są jeden drugiego. Wyznaję ja to, iż z przykrością wielką przychodzi człowiekowi, do tey siebie samego niewoli w mòwieniu przymuszać, á tym samym utracać naywiększą w życiu ludzkim słodycz. Szczęśliwy ten, kto może znaleść przyjaciela, ktòremuby mògł powierzyć nayskrytsze myśli swoich tajemnice; á tym jeszcze szczęśliwszy, gdyby ten był jednym z onego powinowatych. Mògłby się sprawiedliwie pochwalić, iż znalazł skarb nie oszacowany. Ale gdzie pytam się znaydziemy tych przyjaciòł, i tych powinowatych, z ktòremibyśmy bespiecznie i otworzyście o wszystkich mogli rozmawiać rzeczach? Nie dość na tym, że oni cię kochają,

trze-

trzeba jeszcze, ażeby umieli sekretu dochowywać. Talent to jest, ktòrego Bòg nie wszystkim udzielił ludziom.

XXIII.

Trzeba jednak starać się mieć jakiego wiernego przyjaciela, gdyż to niedowierzanie, i tak pilna ostròżność, jest nie małym dla każdego człowieka ciężarem. Sposòb naylepszy, ktòrego w tak ważnym interesie, jaki jest obranie przyjaciela, używać mamy, jest; upatrowanie w nim powszechney wszystkich zalety, gdyż trzeba wiedzieć, że oczy wszystkich w powszechności, ludzi z nim przestających, nie tak się rychło oszukać mogą, jako nasze; i że żyjemy tych wiekòw, ktòrych jeśli chwalebnych w rzeczy samey nie ma przymiotòw,

nie-

niewielu mu przez pochlebſtwo onych przypiſować będzie. Byśmy niewiem jakiego dowcipu i rozumu byli, ciężko jeſt obeyść ſię bez przyjaciela. Są takie okoliczności, w ktòrych nas własny zaślepia interes, i gdzie przy naywiękſzych obròtach i doświadczeniu ludzie rady, innych koniecznie zaſięgać muſzą. Więkſza połowa błędòw i omyłek z tego pochodzi zrzòdła, że ludzie ſwemu rozumowi dufają; á zatym kto wſzyſtkie przed ſię bierze rzeczy z własnego domyſłu i głowy, wielkiemu podlega niebespieczeńſtwu oſzukania ſię.

XXIV.

W niedoſtatku poradnego przyjaciela znaczną pomoc, i pożytek przynoſi Hiſtorya: ona bowiem jeſt to zrzòdło, z ktòrego czer-

czerpamy nayzbawiennieyſze rady, w niey bierzemy nauki od umarłych, bez znacznego nakładu, od nich ani ſekretu naſzego wyjawienia, ani zdrady nie boiemy ſię. A ponieważ ani ſię ich obawiać, ani ſię czego od nich ſpodziewać nie mamy, przeto im nie pochlebiamy, ale omyłki ich przytaczamy jawnie bez pokrywki. Obszerne to całe jeſt Teatrum, ktòre nam wyſtawia, niezliczone prawie mnòſtwo ròżnych przypadkòw, według ktòrych naſze także ſprawy kierować, i miarkować możemy. Kſięgi o Moralney traktujące Nauce i zdania Filozofòw, tak nas doſkonałe nie wyuczą, jako Hiſtorya. A jeśli ona potrzebna jeſt wſzyſtkim, tedy oſobliwie tym, ktòrzy swego czasu nad

Woy-

Woyſkiem Hetmanić będą. Nie ma rzeczy, ktòraby tak dowcip doſkonaliła, jako Hiſtorya, ona naywiękſzych świata Rycerzòw w podobnych objaśniła przypadkach, ona na Radzie zaſiada Wojenney, i jey doſkonale nie umiejącemu trudno władać woyſkiem by też miernym.

XXV.

Nie mniey też pożyteczna jeſt sprawującym Urzędy Poſelſkie Hiſtorya. Z niey ſię uczemy, jak ktòre Kròleſtwo gòruje nad drugie; widziemy jak ſię podnioſły Familie, powſtały Xięſtwa, Trybunały, i inne wielkie Urzędy. Dowiadujemy ſię z niey o właſnościach prawey Religii, á błędach Kacerſtw, o intereſie Dworòw; ona Monarchòw wielkomyślnemi czyni; mieści ſię w nay-

po-

poważnieyſzych poſiedzeniach, i gdyby na nic więcey zgodna nie była, jako tylko że naſyca ciekawość czytających, dość by pobudki było do pilnego jey czytania.

XXVI.

Nie bądź zbyt ſkwapliwym w popiſywaniu ſię z rozumem swoim; niebespieczno jeſt bowiem i pospolicie szkodliwo tym, ktòrzy chcą prętko poſtąpić na godność jaką, ponieważ zamiaſt poſtąpienia w ſtecz ſię cofają. Staray ſię o wolne i niewytworne ſłòw wyrażanie; mowa niech będzie przyzwoita, i rzecz o ktòrey mòwiſz, wyrażająca; niech ona ani zbyt wylatuje, ani ſię niſko po ziemi czołga, niech ma w ſobie proſtotę naturze przyzwoitą bez wytworno-

ści, niech onę zawſze roſtropność kieruje, ktòra jeſt niby ſternik cnòt wſzyſtkich; bez niey ani tey rzetelności, ani tey oſtròżności, ktòra wielmi jeſt potrzebna w życiu ludzkim zachować nie można. Nie wiem co mam ci powiedzieć o miłości. Miłość jeſt to namiętność, z ktòrey złe i dobre wynikać mogą ſkutki. Własność to jeſt miłości przemienić tego, ktòry kocha, w oſobę kochaną, á ta zależy od chwalebnych, lub złych przymiotòw oſoby tey, do ktòrey ſię przywiązujemy. Còżkolwiek bądź, nie trzeba nigdy dopuſzczać, abyśmy dla tey namiętności, zaniedbali naſzych powinności, i onę nad chwałę przenoſili. Hiſtorya nas uczy jak drogo przypłacił Markus Antonius, że ſię ślepić dał

tey

tey namiętności, kiedy dla miłości Kleopatry, i Fortuny i honoru ſię wyrzekł.

XXVII.

Wkładay i przyuczay rozum twòy wcześnie przeſtawać na mądrych radzie. Ktòrzy we wſzyſtkim ſwojego tylko radzą ſię rozumu, i ktòrzy cokolwiek mòwią, to w ſposob oſtry, i samey tylko zwierzchności przyzwoity, na swoje zdania przyciągać chcą innych, ci, by niewiem jak jasne i pewne mieli dowody, nigdy przecie na ſwą ſtronę żadnego nie nakłonią; nie iżby bronno było każdemu właſne utrzymywać zdanie, kiedy je za ſłuſzne i sprawiedliwe mamy, ale żebyśmy to czynili takim pomiarem, ktòryby spòr z tobą wiodącego przymuſił do uſtąpie-

nia, ci bez naymnieyſzey dolegliwości, á jeśli dowody od niego przytoczone ukazują ci, że ſię myliſz w twym rozumieniu, nie sprzeczay ſię, ani też bądź upartym w złey sprawie, sam ſiebie naypierwſzy zgań, i błąd twòy wyznay; jeſt to nayſkuteczznieyſzy do wyiścia z honorem z złey sprawy ſposòb, przynoſzący ci tę pochwałę, iż mało jeſt ludzi, co do wſpaniałości umyſłu tobie ròwnych.

XXVIII.

Jeśli z przypadku pobłądzisz kiedy, ſtaray ſię z ſamego błędu korzyſtać. Y dla tego miey ſię na oſtròżności, przeciwko ſamemu ſobie, á tam ſię na umyśle naybarziey pokrzepiay, gdzie go nayułomnieyszym być pobaczaſz. Barzo ſię rzadko trafia

błąd

błąd jaki popełnić przez niewiadomość; rozum albowiem sam potępia to zawſze, co nie jeſt dobrego: ale to ſię często przydarza: że rozum ſłabſzy będąc nad namiętność onemu oporem idącą, nie ma ſto ſił, aby na wodzy zadzierżał wyuzdaną wolą; i dla tey przyczyny zawſze ſię trzeba mieć na oſtròżności tam, gdzie ſię być nayułomnieyſzemi czujemy. To ſię bowiem samo tu dzieje, co z jaką odebraną Fortecą. Są mieyſca niektóre tak mocne, że ſame przez ſię przyſtępu do ſiebie nieprzyjacielowi bronią. Człowiek ſzczodry ſkępſtwa ſię nie obawia, trzeźwy niewſtrzemięźliwości; spokoyny cholery, mężny bojaźni; toż mòwić o innych, gdzie człowiekowi dość jeſt iść za ſwoim ułożeniem,

niem, czyli jako więc mówią, temperamentem. Nie to się dzieje z mieyscami, które natura nieobwarowała, i obronnemi nie uczyniła; tam to, tam mądry człowiek ma dać dowod, wiele też może rozum jego, kiedy nie mogąc do szczętu wyplenić złych skłonności swoich, przynamniey postępuje tak, że o nich sam wie jeden. Nie tayno mi, że rzecz ta jest trudna, atoli, nie jest niepodobna, zwłaszcza gdy się kto często na samego siebie ogląda, i pilnym okiem postępki swe upatruje. Rzecz, która do tego przedsięwzięcia dopomaga, jest: abyś dobrze o wszystkich sądził, spraw zaś cudzych nie roztrząsał, ta albowiem przywara nie małą za sobą ciągnie nienawiść; z tąd ci to pochodzi, że
któ-

krórych bez względu ganić postępki zwykłeś, ci też wszyscy społem twoje sprawy z bliska postrzegając, poczynają na jaw wystawiać twe omyłki, których chociażbyś czasem i nie miał, łacno ci je z dobrey swey woli przypną. To ja mówię, nie iżbym przez to ganił Krytykę, która nas uczy cudzym nakładem rozumu, ale, iż chciałbym, abyśmy tego nam w prawdzie z siebie pożytecznego sposobu na sobie, nagany godnemi się stając, nie doświadczali; inaczey wynikające skutki, całe byłyby niebespieczne. Mając przyjaciół całe byłby nierozsądnym ten, któryby dobrowolnie ich urażał, i bez żadney sprawiedliwey przyczyny na gniew ich zasługował; zaiste mało barzo sprawiemy, ba naylepszych od-

odraziemy przyjaciół, jeśli się jawnemi staniemy krytykami; wolno wszystko widzieć, ale wszystko na swój oraz obracać pożytek, nie zaś wszystko co widziemy, między ludzie rozgłaszać. Strzeż się także aby nienawiść nad tobą góry nie brała. Chwal chętnie co jest godnego pochwały, nic nie jest większym dowodem podłego umysłu, jak gdy kogo chwała, która się drugim daje, obchodzi i boli. Jest to znak złości i słabości ludzkiey nie zkąd 인ąd pochodzącey, tylko z bezecnego zrzódła. Wielka wspaniałość umysłu wydaje się w tym, który rad innych chwali, ponieważ wedle Plutarcha. *Dający bywa zawsze od wszystkich miany za bogatego, niebiorący;* Nadewszystko zaś trzeba po-

strze-

ſtrzegać sprawiedliwości w oddawaniu każdemu, co jeſt jego; że więc cnocie właściwie należy pochwała, toć ją chwalić w samych nawet nieprzyjaciołach naſzych powinniśmy.

XXIX.

We wſzyſtkich ſprawach miey zawſze koniec jaki zamierzony; ludzie bowiem tylko podli, i bez żadney uwagi, sprawy ſwe odprawują, żadnego im końca i celu nie wyznaczając. Jeśli ſię zaś gdzie spodziewaſz pożytku, podaney nie unikay okazyi; bylebyś tylko ku temu proſtemi i ſłuſznemi ſzedł drogami. Wraź to w myśl głęboko, że naywiękſze dobro jeſt, być bez nagany, i że nader droga i trudna ta cnota, którą gdy traciemy, żal nam wielki przynoſi; żal mówię, z któ-

rego

rego zawſze niemal wzgarda ſamego ſiebie pochodzi. Byśmy ſię niewiem z jaką uſilnością ſtarali pokryć wyſtępki naſze, mało dni takich znaydziemy, którychby ſię one ze wſzelką brzydkością ſwoją nie ukazały, i nie maſz jeſzcze na świecie człowieka tak złego, iżby w nim żadney nie było dobroci, prawie go poniewolnie przymuſzającey do nienawiści wyſtępku.

XXX.

Myśl częſto, żeś jeſt wyſokiey Familii liczącey w domu ſwym wielu wielkich Mężow, których cnoty wielką by ci niechybnie przynioſły pochwałę, gdybyś je naśladował. Weź za wzor i prawidło spraw twoich nayzacnieyſzego którego Przodka twego; dowiaduy ſię z pilnością o dzie-

łach,

łach, które go tak ſławnym uczyniły, i o ſrzodkach, któremi do tak wyſokiey doſzedł ſławy. Baday ſię o jego wyſtępkach, á chroń ſię ich, i ile można, żadnego dnia nieopuſzczay, którego byś ſię głęboką uwagą na ſiebie ſamego niezeyrzał.

XXXI.

Teć to ſą znaki nayſkuteczznieyſze do nabycia ſławy, i wziętości, którą jeśli już mieć będzieſz, trzeba ci będzie pomyślić o ſpoſobach pomnożenia bez grzechu, Fortun twoich. Ludzie uczciwi nigdy nie mają Fortun nad to; bo ich dobrze zawſze używają, á nie kochając ſię w nich dla ſwojego jedynie dobra, ſzukają Fortun, jako ſkutecznego i pewnego zrzódła do ukazania prawdziwey cnoty; i dla tey

przy-

przyczyny nie odrzeczy jeſt Dworſkiego ująć ſię życia, które, do pozyſkania względow i dobrodzieyſtw Pańſkich nie małym jeſt żniwem. Ale też z drugiey ſtrony Dworſkie życie poznawać nam należy w podobieńſtwie burzliwego morza, pełnego ſzkopułów, o które łacno ſię rozbije ten, który na tym morzu żeglować nie umie.

XXXII.

Naypierwsza rzecz jeſt tedy doſkonale wiedzieć interesa Dworu, do którego ſię zalecamy; albowiem, chociaż wſzyſtkie Dwory są sobie podobne, i chociaż niektóre są generalne uſtawy, które były, i będą zawſze: to jednak pewna, iż kto ſię tych uſtaw generalnych trzymać będzie, nie ſiła Fortuny sobie przyſporzy. Nie doſyć jeſt za-

chować sekret, być oſtróżnym, regularnym, pilnym, bo przymioty te, chociaż iſtotnie potrzebne do Dworſkiego życia, mogą jednakże być nieużytecznemi, jeżeli kto nie umie onych użyć wedle czaſu i okoliczności; na tym więc naywiękſza zależy ſztuka, umieć ich używać w każdey okoliczności czaſu, dla czego trzeba nayprzód doſkonale przeniknąć umyſł Pana swego; jeśli go bowiem nie znamy, częſto nieoſtróżnie poſtępki nasze bywają przyczyną nieukontentowania Pańſkiego, z tąd nie smak w nas i tęſknota roście, á za nią w ślady ſtrata Fortuny naſzey naſtępuje.

XXXIII.

Nie jeſteśmy w prawdzie pewni otrzymania łaſki, o którą

ſię

ſię ſtaramy, byśmy to czaſem nie wiem zjaką oſtróżnością czynili, możemy mieć równie o tenże Urząd ubiegających ſię kilku; w ten czas, można mówić, że rzecz cała od loſu ſzczęścia zawiſła; z tym wſzyſtkim, jeśli tak proſiemy, że choćby nam tę łaſkę odmówiono, przecież przyimiemy to z łagodnością, toć przynaymniey w nadgrodę ſtarania naſzego ſtajemy ſię naybliższemi pierwſzych Urzędow.

XXXIV.

Złość i niecierpliwość we Dworze, naybarziey ſzkodzą, albowiem prócz tego, że nam odbierają weſołość twarzy, ſerca wſzyſtkich do ſiebie pociągającą, przytym jeſzcze w prawują ſerce w rożne poruſzenia tym ſzkodliwſze, im barziey powinney Panu,

nu czci, i poſzanowania ubliżają.

XXXV.

Wiemci ja o tym dobrze, że we Dworze nie zawſze wedle zaſług nadgradzają, dla różnych prywatnych, á nam taynych przyczyn. Ale kiedy kto zważy, że niepożytecznie gniewałby ſię za to na swego Pana, ponieważ to ściągnie Pańſką na niego nienawiść; naylepiey jeſt na inny czas wſzyſtko odłożyć, á cierpieć to z poſzanowaniem, czemu żadnym obrótem naſzym przeſzkodzić nie możem.

XXXVI.

Dworak każdy nieuſtannie ma ſię uczyć ſpoſobu, jakim ſiebie do wſzyſtkiego mógłby nakłonić. Błąd tam żaden nie uydzie bez nagany, bo zawſze go inni poſtrzegą.

A jako tam naybarźiey wſzyſcy własnego ſzukają pożytku, tak też, potrzeba wiedzieć, iż ci zwłaſzcza, ktorzy tąż, co i my do honoru i Fortuny idą drogą, nayuſilniey poſtrzegają naſze omyłki, których na ſwoje wyniesienie, á naſze poniżenie użyć niezaniedbywają; zaczym trzeba ſię zawſze mieć na oſtróżności; nie tylko innym, ale też i samemu sobie nie ufać, ale ſię ſtać na wſzyſtko gotowym i powolnym, i żadney wprzód nie zaczynać sprawy, aż założywſzy jey koniec jaki, to jeſt: przyſtoyne wedle Boga i ludzi, ſławy, lub fortun nabycie.

XXXVII.

Na ten koniec powinieneś włożoną na ſiebie z obowiązku Urzędu powinność jak naydoſko-

na-

naley odprawować, aby Pan twóy,lub ci, którym od Pana zlecone jeſt obieranie Sprawcow i Urzędników, znaleźli cię godnego względu ſwego; albowiem, by niewiem z jakim ku tobie byli przywiązaniem, jeśli ty z twojey osoby nic godnego nie uczyniſz, żadną miarą oney ſię nie maſz spodziewać. Znaydą ſię bowiem, którzy jey sprawiedliwiey za cię domagać ſię mogą.

XXXVIII.

Jeſteśmy w tym wieku, którego nie zbywa na oſobach ſpoſobnych do zaſtąpienia mieyſc wakujących, á choć Dwor tak jeſt bogaty i doſtatni w łaſki, przecież można powiedzieć, iż mniey ma łaſki, niżli ſię znayduje oſób we Dworze na łaſki te zaſługujących.

XXXIX.

Staray ſię mieć zawſze łaſkawych na ſiebie Miniſtrów Pańſkich, i ſtrzeż ſię, abyś ich poſtępków nieganił. Tak czynić, jeſt to; ganić jawnie ſamego Króla, ktòry je na to wybrał, á tym ſamym przeciwko winnemu Monarſie wykraczać poſzanowaniu. Prywatne osoby tak są od intereſów publicznych oddalone, iż by niewiem jak byſtry miały dowcip, zawſze jednak o nich z niepewnością mòwić będą. Interesa ludzi, czynią ludźmi; i dla tego choćby czaſem Miniſtrowie na początku godności ſwey mniey przezornego rozumu byli, doświadczenie ſamo w kròtkim je czaſie wydoſkonali.

XL.

Jeſt to prawidło, ktòre każdego

go czaſu maſz zachować, iż nigdy Miniſtrom sprzeciwiać ſię nie trzeba; bo ponieważ do nich wſzyſtkich rzeczy roztrząsanie należy, i ich zdania w rzeczach wielkiey wagi jedynie ſię sam trzyma Monarcha, oni zatym jeśli ci nie ſprzyjają, tyſiąc do zaſzkodzenia tobie znaydą spoſobow. Trzeba ci tedy koniecznie ująć sobie ich ſerce; niewolnicze jednakże pełnić uſługi nie przyſtoi ſtanowi twemu. Wielkich tu zachodow nie trzeba, dość jeſt, czynić poſzanowanie onym według zaſług i godności ich urzędu, ſzukać z uſilnością i ſtaraćſię o spoſoby pokazania onym wdzięczności za ich wyświadczone łaſki.

XLI.

Tego jeſzcze z oſobliwszym

powinien wystrzegać się staraniem Dworski człek, aby w tym przechodzić niechciał Pana, w czym niechce Pan, aby go przechodzono. Zazdrość jest to jad, który się łatwo we wszystko wpije. Ci którzy się urodzili wyższemi nad drugich, znieść tego nie mogą, aby równano ich w tym, w czym oni chcieliby wszystkich przesadzić. Tak bliska jest zazdrości nienawiść, iż w jednym prawie momencie, z sobą się skojarzyć i stowarzyszyć mogą. Wielki to dowod rozumu, kto umie rozum swóy zataić. Dobrze jest być przeyrzałym, ponieważ to nam niemało dodaje światła, z którego dobrze korzystać możem. Kto widzi wszystko; nie da się w niczym oszukać, toć w prawdzie trzeba mieć na wszy-

ſtko opatrzne oko, ale też często trzeba udać, jakobyśmy nie widzieli, choć widzim. Y z przyrodzenia nie są nam mili ci, którzy chcą dóyść naſzych sekretow, ale ſkoro cię za franta mieć poczną, wiedz pewnie, iż już frantem nie jeſteś. Wſzyſcy ſię cię jako ſzpiega wyſtrzegają, uciekają, boją ſię, i tak zaczynają poſtępować, że wſzyſtka rozumu twego byſtrość, bezpożyteczna ci ſię ſtaje.

XLII.

Strzeż ſię także ile można, abyś ſię z Damami nie wadził, i nigdy onych nie obmawiał; nayſzkodliwſze i nayniebespiecznieyſze te ſą nieprzyjaciołki; lecz by cię one poważały, na tym ſię nie zaſadzay, á własney ufay cnocie. Odmienne ſą, á mało zaś

znay-

znaydzie ſię takich, ktòrymby ſwoje powierzyć można było ſekreta. Jeżeli zaś dla interesu twojego przymuszonym będzieſz do czynienia oſobliwſzych przyſług ktòrey, niechayże tam rozum nad ſercem panuje. Nie maſz żadney okoliczności nad tę, ktòraby barziey rozsądku i przyſtoyności wyciągała.

XLIII.

Ròwnie roſtropnie potrzeba poſtępować w innych ſprawach. Rozchody Dworſkie ſą poſpolicie wielkie, i wiele jeſt niespodzianych tak, iż dla małey bagateli, na ktòrą łożemy, częſtokroć przyciśnieni jeſteśmy potym niedoſtatkiem. Muſiemy ponoſić ſzkodę i tracić nadzieję, ktòraby zapewne ſwòy ſkutek miała, gdybyśmy jey aż do ſwego czasu czekali.

XLIV.

XLIV.

Y przeto człowiek, ktòry czuje się być wyniosłym, i wysoką chce prowadzić figurę, powinien mieć baczność na swe postępki, ponieważ wiele osòb, ktòrym Dwòr jest obowiązanym do wdzięczności, częstokroć, żadney od onego przez czas długi, nie otrzymują łaski, á zepsuty świat sprawuje, iż zasługa bez Fortuny, staje się zasługą mało ważną. Człowiek zatym ma wiele pobudek do używania śrzodkow, aby się mògł pokazać dostatnim, á tym czasem czekać musi nadgrody w dobrey zostając nadziei.

XLV.

Ekonomika w prawdzie nie jest w poważaniu u ludzi, wielmi jednak potrzebna. Ona trzyma śrzodek przystoyny między skępstwem

ſtwem i rozrzutnością, á chociaż dla tego z wydatkami swemi miarkuje ſię, aby mogła potym wydawać, tym czasem jednak dość umie pieniądze oſzczędzać. Błądzą, ktòrzy mòwią, iż łakomſtwo jeſt podporą Domowi i Familii. Więkſza jeſt liczba ludzi, ktòrych łakomſtwo o oſtatnią nędzę przyprawiło. A gdybyś chciał we wſzelkie weyść i zważyć okoliczności, uyrzałbyś, iż hoyność bez rozrzutności żadnego jeſzcze z ludzi nie zgubiła.

XLVI.

Przyczynę tego łatwo znaleść można: albowiem, każda rzecz mająca wyraz i znak cnoty, porządnie i rozsądnie ſię odprawuje, á wyſtępki, z ktòremi nierozdzielnie złączony jeſt nierząd, czy-

czynią ſkutki właſne przyrodzeniu ſwemu. Łakomi zaś, jeśli kiedy pieniądze tracą, czynią to poniewolnie i z muſu; wolą oni dwieście talarow przypłacić za rok, niżli dziś dać pięćdzieſiąt; dla takich więc Ekonomika jeſt niepożyteczna. Przechodzą oni nieznacznie z nielitości w nieſprawiedliwość, z nieſprawiedliwości w nieſławę powſzechną, á nakoniec w nienawiść i ohydę u wſzyſtkich.

XLVII.

Rownie ſię wyſtrzegać trzeba rozrzutności, gdyż choć początek oney nie jeſt tak haniebny, ale koniec nie mniey w ſwych ſkutkach naganny. Głupſtwo to jeſt dawać więcey niż należy. Potrzeba zaś aby ten, ktory swey udziela hoyności, udzielał rozſądnie

dnie i porządnie to w pamięci mając, iż czyni nie jaką ofiarę honoru i chwały swojey, która mu przynosi chwałę: Nie wyciągam ja przeto, byś umnieyszył sług i stołu swego, lecz chcę, byś się wystrzegał zbytku, i tych rzeczy, które nie koniecznie są potrzebne. Nie jestżeli to lepiey nic niegrać, niżeli grać choć i mało, a tych pieniędzy użyć na pokazanie wspaniałości umysłu swego, skarbienie przyjacioł, sług zniewolenie? rzeczy te są wszystkie bardzo potrzebne, do pomnożenia swego szczęścia. O przedziwna mierności, która sprawujesz, że wszędzie o tobie dobrze mówią, i szacunku, i zalety ci dodają! Tak postępując nabywamy imienia Wielkich Panow, kochają nas wszyscy, i szanu-

nu-

nują; nakoniec wſzyſtek lud nam ſtokrotnie błogosławi.

XLVIII.

Wiem dobrze, iż ten ſtyl trudny do zrozumienia jeſt tym Panom, ktòrzy tego ſą zdania, że do nabycia ſławy dość być urodzenia wielkiego, i obszerne mieć Włości. Ale gdyby ſię oni nad tym pilną uwagą rozpatrzyli, uyrzeliby, iż im kto ma wſpanialſzy umyſł, tym większym jeſt Panem; czyniliby oni więcey, poznaliby doſkonaley, iż to, co teraz przez płochy ſzafunek rozpraſzają, na wieluby włożyło wieczny obowiązek posługi i wdzięczności, albo gdyby ſię wyſtrzegali przynamniey nieſprawiedliwości w ſwych obròtach, ſwòy przynamniey przez to barziey ubespieczyliby honor;

nie

niema tam bowiem cnoty, gdzie ona potrzebą doświadczana nie będzie. Nie mogą ſię oni odważyć, umnieyſzyć ſwe doſtatki dobrowolnie, a gdyby do ich serc przeniknąć można było, uyrzelibyśmy: iż ta powinność, którą oni fałſzywie za powinność mając, raz na zawſze na ſię włożyli, ciężarem im jeſt, któryby z ſiebie zrzucić chcieli gdyby ich od tego wſtyd nie wſtrzymawał.

XLIX.

A co gorſza ſumnienie cierpi á jednak nieznacznie przywyka do nieſprawiedliwości, na którą cale potym niezważamy. A co za tym naſtępuje? Oto; iż (jako nas Wiara uczy) wedle zaſługi karę, albo nadgrodę w wieczności odbierzemy.

L.

Na uniknienie tak wielkiego złego, ten jeſt jeſzcze śrzodek łączyć w sobie samym, cnoty Chrześciańſkie z cnotami moralnemi. Y nie bez przyczyny to bowiem pobaczono, iż one między ſobą mają niejakieś porozumienie, i nierozerwany związek. Jakoż, miey roſtropność, á będzieſz ſprawiedliwym, kochay sprawiedliwość, á będzieſz miał cześć, ſzukay czci i ſławy, á wſzyſcy cię za ſumniennego mieć będą. O to ſą krótko zebrane przymioty, i poſtępki uczciwego człowieka, kto zaś inaczey poſtępuje, barzo błądzi. Większa część mniema z ludzi, iż do doſtąpienia ſławy, dość jeſt być rozumnym, lukzkim, i doſtatnim; honor zaś i ſumnienie za nic mają,

ją, czyli raczey za rzecz małą. Ci jednak sami pragną, aby onych miano za sławnych i cnotliwych, chociaż wszystko przeciwnie cnocie i honorowi czynią. Ja zaś nie widzę przyczyny tego, chyba, że jakieś są uprzywilejowane cnoty, których i naynieuczciwsi ludzie zaprzeć się publicznie nie śmieją.

LI.

Są ludzie, którzy się śmiało z swych chełpią wyuzdanych namiętności, i którzy lekkomyślnie o świątobliwych śmieją mówić rzeczach, ale nie widzim, by się chełpili z tego, że są obłudnemi, niewdzięcznemi, oraz iż nie mają cienia naymnieyszey cnoty; żaden tego niechwali, choć takiego gatunku ludzi niezmierna jest liczba. Nie to się samo

dzie-

dzieje z umyſłem. Ci, ktòrzy innych mądrością celują, barziey o ſkromność ſię ſtarać zdają. Z przykrością by to jednak dla nich przyſzło, gdyby ich kto napozor ſkromney wymowie, uwierzył. Dają oni o ſobie dobre rozumienie przez ſpoſoby, ktòremi ſię wymierzają. Dla tego oni zmyślenie ukazują niechcieć honoru, iż znają, że im nieuwierzą inaczey, á tak ſamym unikaniem pochwał ſzukają dobrego o ſobie rozumienia.

LII.

Co ſię tycze rozſądku, w tym chcą być miani za naydoſkonalſzych. Y dla tego o każdey rzeczy tak sądzą, jakby ich własna była; mało jeſt takich rzeczy, ktòreby surowey ich uſzły przyygany. Z tąd wnieś jak chwalebne

te

te są przymioty. Cnota, ſława, rozſądek; ponieważ ci, co ich nie mają, radziby, że mają, ukazali, owſzem przypiſują to, czego nie mają, ale prawdę mòwiąc, uſiłowania ich ſą daremne, żyjemy w wieku oświeconym, ktòrego obłuda nie długo taić ſię może: rychłoli, lub nie rychło, poznają, co zacz w ſamey rzeczy jeſteśmy.

LIII.

Sprawuy ſię więc we wſzyſtkich życia twego ſprawach tak, jakby wſzyſcy w ſercu twoim czytali, co i jak czyniſz; á z tym ſię nigdy wnętrznym niewadź Sędzią, przed ktòrego nic nie zatai ſię wiadomością. Gdybyś z takowego poſtępowania ten jeden odnoſił pożytek, żeś z ſiebie kontent, wielebyś zyſkał, gdyż nie od nas zależy być ſzczęśliwe-

wemi, ale zasłużyć na szczęśliwość, od nas zależy. Tak postanowiony jeśli będziesz, wierz mi, żadna przeciwność, uspokojenie sercu twemu odjąć nie zdoła. Szczęście całe człowieka, na spokoyności we wnętrzney zawisło, kto jey nie ma nędznikiem jest prawdziwym. Naywięksi Panowie radziby wszystkie swoje dostatki łożyli na nabycie oney, znak to pewny, iż same dostatki nie czynią człowieka szczęśliwym, ale własna á prawdziwa zasługa zupełne człowieku przynosi ukontentowanie.

LIV.

Naostatek przy końcu tey pierwszey Części nie od rzeczy być sądzę, dać ci naukę względem sposobu, jakiego się masz trzymać w pisaniu Listow. Jest to ta-

 lent

lent człowiekowi barzo potrzebny, i pożyteczny. Zwięzłe pisanie Listow, w nie małey jest u ludzi zalecie. Na tę ci zasłużyć koniecznie potrzeba. Masz zatym wiedzieć, iż nieprzytomność jedną jest prawie rożnicą między piszącym i rozmawiającym: acz w prawdzie List porządnieyszego słow nieco ułożenia, niż rozmowa wyciąga, jednak nie co innego jest List pisać, tylko mowić; i dla tey przyczyny nayznacznieysi w sztuce tey powiedzieli: *iż tak trzeba pisać, jak mowiemy.* Ten sposob bez wątpienia jest lepszy, ponieważ jest naturalny, ktory przed tym w używaniu nie był. Długo o czym innym pisano przedtym, nim do samey przystępowano rzeczy; tak dalece: iż Listy cieszące umysł ludzki zawsze

wſze go fatygowały. Naypierwſzy ktory ſię teraznieyszego ſpoſobu piſania jął, jeſt *Jmć Pan Voiture*: za nim wſzyſcy pośledniey ſi poſzli, poznawſzy, iż barzo dobrą rzecz wymyślił.

LV.

Piſują albo Liſty, albo Bilety, spoſob pisania Biletow nie był dawniey we zwyczaju, jako od osòb, ktòrzy w bliſkości mieyſca zoſtawali: naprzykład z Warſzawy do Warſzawy, takowe bilety dla krotkości czaſu nie były podpiſywane, á tym ſię częſtokroć kończyły: *Zoſtaję WW. Mć Pana ſługą*, albo też podobnie.

LVI.

Odtąd jako Liſty piſać zaczęto, niektòre z trudnością przychodzą; już to, że piſujemy do osòb wyżſzego ſtanu, ktòre wy-

ciągają, po nas osobliwszego poszanowania; już to, że zostawujemy więcey mieysca między tytułem i pierwszym wierszem, już też, iż naprzykład podpisujemy się *W. W. Mć Nayniższy sługa, i podnożek* do osob tych, ktòrzyby do nas podpisywali się *uniżonym sługą*. Z tych przyczyn wielu bardzo piszą Bilety, i prawie inaczey pisać drudzy nie umieją, to jednak nic nie przeszkadza do okazania powinnego wyższey Rangi osobom poszanowania, bo chociaż politycznemi być powinniśmy, ze wszystkiemi ròwnie się obchodzić nie możemy. Nic nie jest sprawiedliwszego, jako poszanowanie, ktòrego barziey w Listach, niż w rozmowach zachować i postrzegać przynależy, gdyż słowa ulatują, á Pismo zostaje.

Pi-

LVII.

Piſzemy, lub do wyżſzych od ſiebie, lub rownych, lub też niżſzych; między niemi rożnicę powinieneś uczynić rozſądną; nie trzeba ani umnieyſzać onym poſzanowania ani przydawać, lecz jeśliby tak koniecznie obrać z tego dwoyga przyſzło, lepiey jeſt użyć tam więcey, gdzie nie potrzeba, polityki, niżli nie dodać gdzie potrzeba.

LVIII.

Chcąc tu ſłuſzną uczynić rożnicę, trzeba uważać wyraz Tytułow, które na podpisach dajemy. Jedne są podpiſy proſte: drugie powtórzone. Proſte: *W W Mć Pana uniżonym, W. Mć Pana powolnym, W. Mć Pana nayobowiązańſzym, obowiązanym, W. Mć Pana życzliwym, ſerdecznym*

cznym ſługą. Wyższey zaś Rangi osobom ſłużące: ſą te: *W. Mć Pana nayniżſzym i nayżyczliwſzym ſługą. W. Mć Pana życzliwym i nayniżſzym.*

LIX.

Zoſtaje jeſzcze uwaga względem tey Syllaby *Nay*, chociaż ten termin *uniżony*, jeſt niższy niż to ſłowo *życzliwy*, ten jednak termin *Nayniżſzy* złączony z *nayżyczliwſzym*, wyraża więkſzą pokorę, jako ten, *Nayniżſzy i życzliwy*. Przy końcu należy kłaść Datę. Kiedy do znaczniey-ſzych piſzeſz, pamiętay tenże sam ſobie na podpiſie dać Tytuł, który ci dała osoba równa do ciebie pisząca; w Liſtach zaś do osob wyższych pisanych mniey sobie masz przypisać, niż ci dano.

Trzy

LX.

Trzy są rodzaje Listow, jako to, Listy w interesie pisane, Listy przyjacielskie, i Listy polityczne. W Listach wyrażających interes, używać wraz przy początku powinniśmy słów sposobnych do wyrażenia rzeczy, o którey piszemy, á jeśli w wielu materyach ten List bywa pisany, że tam nie koniecznie styl ma być wiązany, można rzecz każdą z osobna w Artykułach podzielić, i pisać.

LXI.

Listy przyjacielskie związku potrzebują. Związek onych być powinien taki, iż gdy twóy przyjaciel List odbierze, rozumie jakobyś do niego mówił, i myślił: *Tak, prawda, zdaje mi się że go mówiącego słyszę, oto i jego Charakter*. Styl tam chociaż wysoki

być

być niepowinien, trzeba jednak aby słowa były wyborne, i w nich się wydawała jakaś wspaniałość w pospolitey kondycyi ludziach nieznayduiąca się.

LXII.

W Listach zasyłających ukłon, wyrażają ludzie należytą powinność, do ktòrey przynagla życie spolne, i towarzyskie. Dla tego takowe Listy zasyłającemi ukłon zowią; gdyż w onych się nie okazuje prawdziwy przyjaźni związek, ktòryby dał poznać, iż ten, ktòry pisze jest nieodmiennym w dobrey i w złey (jeśliby się nadarzyła) przygodzie przyjacielem. Takowe Listy być powinne polityczne, miłe, á niezbyt długie, podobne do tych grzecznych rozmow i powitania, ktòre z kim spotkawszy się czynie-

niemy; trzeba jednakże zważać na wyrażenie rzeczy, ktòrą piſzemy. W politycznym pokrywaniu zamyſłow, albo dyſſymulacyi, tak poſtępować trzeba, jak poſtępują mądrzy ludzie z modą. Tey ſię trzymają mody, ktòra jeſt we zwyczaju, lecz ſami jey nie wymyślają, ani w niey przebierają miarę.

LXIII.

Pòétyka albo Rymopiſarſtwo, jeſt cale inny piſania rodzay. Do tego trzeba mieć spoſobność koniecznie z przyrodzenia, kto nie ma tego talentu, niech ſię zuchwale nie chwyta, bo nie dokaże. Nie jeſt to niezbita potrzeba pisać Wierſzami koniecznie, owſzem za nieroſtropność czasem poczytać można, jeśli kto nie ma tyle ſił, aby onym mógł wy-

wydołać; lecz choćbyś i nie zle mógł, nieradzę ci długiego przed śię brać dzieła, gdyż byłoby to z niemałym uſzczerbkiem, gdyby zacnego urodzenia człowiek, wiele na podobnych bagatelach ſtrawił czaſu. Można czaſem robić Pienia jakie, niby z przypadku, ale do Satyry nie używay pióra; nic ci bowiem więcey nad ten wierſz uſzczypliwy, nie uczyni nieprzyjaciół, ani też podleyſzego nie maſz dzieła, gdyż jeśli ci nikt nic złego nie uczynił, za co ty im zle czyniſz? á jeśliby i uczynił, wiedz że taki sposob, śiebie obrony, cale uczciwemu człowiekowi nie przyſtoi.

LXIV.

Na dewſzyſtko, jakokolwiek Liſty lub Wierſze piſać będzieſz, nie piſz nad śiłę i przemożenie two-

twoje, możeſz przeſtać na twym rozumie, jeśli go zechceſz wydoſkonalać. Melancholik chcący pisać ſtylem weſołym, nigdy tego nie dokaże, toż ſię samo i z weſołym dzieje chcącym ſtyl Melancholika naśladować, naylepiey na ſwoim przeſtawać, à każdemu własnych nie zazdrościć przymiotow.

Koniec Pierwszey Części



CZĘSC

CZĘSC WTORA.

O przywarach w nas znaydujących się, á do których się nie łacno znamy.

I.

Głupstwo jest nie małą przywarą, tym gorszą, że ją w sobie mamy, jey nieznając. Nie zawsze w prawdzie ludzie takowego gatunku są bez rozumu, są też, ktòrzy go więcey niż inni mają: lecz cóż, kiedy są skażeni pychą, którą własna miłość siebie oszukuje. Ta onych zaślepiając, w mawia, iż pobłądzić nie mogą? Ludzie to są, którzy wzięte od Boga zakupują talenta, á w tych się ćwiczą rzeczach, do których nie są powołani, którzy za cnotę i męstwo to mają, co szczerą jest przywarą i słabością, i którzy w naymnieyszych swych

ſwych ſprawach dyſtyngwować ſię żądając, zgubę ſobie przyſpieſzają.

II.

Tym to ſpoſobem wpadają w ſamołówki zaſtawione, i powoli celem ſtają ſię wzgardy u wszyſtkich. Nie wiem ja czy wyſtępek mierny nie byłby znośnieyſzy niż ten defekt, gdyż albo my, albo nas porzuci wyſtępek, ale ſkoro kto dziwaczyć począł, i głupſtwa jakieś czynić, nieprzeſtanie ich prawie nigdy. A jako tę maiąc przywarę nigdy ſię do niey nie czujemy, tak też łacno za naſzą idziemy ſkłonnością, podobni do owych podróżnych, którzy zboczywſzy z proſtey drogi, im daley zachodzą, tym ſię barziey od niey oddalają: tak i tu, im więcey lat, tym więcey głupſtwa przyczyniają. Srzo-

III.

Srzodek jeſt do uchronienia ſię tego ſkuteczny; żyć tak, jak żyją drudzy dobrzy, nikomu niczego niezazdrościć, równie ſiebie w wielkich, jako i małych poſtrzegać rzeczach; albowiem w tych, jako więc mówiemy fraſzkach, prawdziwy naſz ukaże ſię Charakter. Wielkie rzeczy wſzyſcy ſtarają ſię wypełnić, i mało jeſt takich, którzyby onych zaniedbywali.

IV.

Wcześnie tedy opatrz ſię przeciw tak niebespiecznemu defektowi, wyſtrzegay ſię nadewſzyſtko nad zwyczaynych pochwał, wraź to sobie dobrze w pamięć, że żyjeſz tego wieku, którego wſzyſcy ludzie uczą ſię jak trefnie podeyść bliźniego; á że ſię to

dzie-

dzieje czasem słowami wdzię- kiem i łagodnością okraszonemi, i niepodeyrzaną przychylność okazującemi, trudno im nieuwierzyć, á przecie trzeba się dobrze strzedz złości terazniey- szego obłudnego świata.

V.

Trzeba i to wiedzieć, iż często to, co wprzód naszą było zaletą, może się stać przywarą. Naprzykład rzecz jest chwalebna być biegłym w Historyi, umieć dobrze Rymopisarstwo, śpiewać, tańcować, i przyjemne rozprawiać historyiki. Lecz gdyby ten, który Rymy kształtnie składa, lub który Historyą umie, nie w czasie chciał o niey rozmawiać należytym, lub który wesołe prawi bayki, chciał bajać zawsze, &c. przyszłoby: iż by przez złe uży-

używanie swych talentow, w śmiech siebie podali; sądź że więc o tych, którzy wykraczają w samey rzeczy, i w sposobie oney czynienia.

VI.

Ta nieuwaga nie w czas mówienia, częstokroć pochodzi, z chciwości dobrego dania o sobie rozumienia. Takowe zdanie nie jest naganne, byleby tylko powściągliwe było, i gdyby nie z pychy pochodziło. Wiem ja o tym, iż są takiego rozumu ludzie, którzy sprawiedliwego wyciągają od innych względu i poważania, ale tego jednakże z ostróżnością używać potrzeba. Z przyrodzenia bowiem nie barzo lubiemy, kiedy nas kto w czym, á zwłaszcza w rozumie przechodzi. Y tak jeśli skromnością naszą nie uymie-

miemy tych, z którémi rozmawiamy, tedy czym ſpodziewaliśmy ſię od nich zalety nabyć, to ſamo nas w wielką nienawiść, i pogardę u nich poda.

VII.

Naylepſzy ſpoſob dania o ſobie dobrego rozumienia, ten jeſt: obchodzić ſię z temi dobrze, którym przypodobać ſię uſiłujesz; albowiem oprócz tego, że w kradnieſz ſię w ich łaſkę, ſtanieſz ſię ktemu niejako ſpoſobnym do otrzymania jakiego dla ſiebie pożytku, to jeſt: iż ſię zawſze ſkłonią ku tobie z okazaniem za to wdzięczności, i ukontentowania ſwego. Y z tąd łacno ciebie wielkim człowiekiem być uznają, bo rozumieją, że ty ich maſz także za takich; zatym tyſiąc o tobie dobrych prawią rzeczy, i barziey

ciebie wynaſzają, niżelibyś ſobie mógł życzyć.

VIII.

Ten czyni naylepiey, który ſię ſtara wſzyſtkim przypodobać, który, i podwyżſzyć, i poniżyć ſiebie wedle okoliczności czasu potrafi. Rozumny człowiek zazwyczay jeſt nieodmienny, wie o wſzyſtkim, ale nie dla ſamey wie tylko ciekawości. Człowiek mądry powinien mieć cel jakiey rzeczy, i dla tego ci radzę każdey rzeczy choć by też do ſtanu twego nie należącey rozbierać okoliczności. Nie wſzyſtkim należy umieć w prawdzie jak mają ludzkiemi kierować umyſłami, á jednak nie ma umiejętności pożytecznieyſzey; przez nią bowiem na świecie nabywamy kredytu, ſtajemy ſię potrzebnemi wſzy-

wſzyſtkim, i drogę ſobie do honorow torujem.

IX.

Władza ta nad umyſłami ma być ukryta, i łagodna; i dla tego ludzie, którzy nie mają namiętności ukróconych, nie mogą tak, jak należy ludzkiemi władać umyſłami; Zwawość ich wyda dokąd mierzą; łacno myśl ich doścignąć, za pierwſzym uczynionym krokiem podeyrzanemi ſię ſtają, i każdy ſię obawia w paść w ręce, które tak popędliwie rzeczy ſprawują.

X.

Subtelność rozumu jeſt nayznacznieyſzą cząſtką, ba owſzem samą jego iſtotą. Rozum ſubtelny doſtatecznie rzeczy dochodzi, byſtre dowcipy z gruntu wſzyſtko przenikają, á ſłowa ich

doſtatecznie wyrażają myśli. Ogień, z którym mówią jeſt pomiarkowany, nie daley wybuchający, jedno póty, póki chcą. Dar mają taki, że ſłuchać ich można bez tęſknoty, i można z ukontentowaniem przeniknąć ich myśli.

XI.

Sposob do nabycia tak w życiu potrzebney rzeczy jeſt: obcować częſto z rozumnemi ludźmi, á ſtronić od tych, którzy pełni ſą grubiańſkiey nieobyczayności, którą pod czas nawet osob znacznieyſzych uſta trącą. Nic nad nią barziey uczciwego człowieka niezarazi. Spoſobność z którą takowe konwerſacye prowadzić można, przyzwyczaja człowieka do rozmow wſtydu godnych, á które wykraczają przeciw poſza-

ſzanowaniu uczciwym ludziom wzajemnie przyzwoitemu.

XII.

Bicia ſię w rącz, jeſt samym tylko podłym oſobom i Lokajom własne, z którego nieſzczęśliwe drugdy pochodzą ſkutki. By niewiem, jak ſłuſznie z drugim zawadziłbyś ſię, nigdy takim ſpoſobem nie ſzukay sobie ſatysſakcyi. Pięknież to bowiem: kiedy przychodzi, á czaſem i bez przyczyny do żwawych pojedynków, z naylepſzym częſtokroć swym przyjacielem? Wyſtrzegay ſię ile możności ludzi do zwad i walek porywczych, á jeśli bez nieſzczęścia twego nie możeſz onych uchronić ſię, day odpor orężem.

XIII.

Niechcę ja abyś żył, jakby w niewoli, ani żeby mądrość two-

ię jakaś posiadła melancholia. Mądrość może ſtać razem z wolnością wſzyſtkim ludziom przyzwoitą. Tu ludzie nieumieiący żyć na świecie, błądzić zwykli, gdyż kiedy pozwolą ſobie wolności, tedy ſię rozpuſzczaią aż do swey woli; á kiedy gdzie muſzą zachować ſię ſkromnie, wpadaią w iakąś dziwacką melancholią, mało co od głupſtwa różniącą ſię.

XIV.

To pochodzi, że ſię obawiamy ludzi. Bo ponieważ popiſuiemy ſię z rozumem, kiedy możemy wolnie sobie poſtępować, więc gdy ſię zatrwożemy, milczym, i tak pomieſzani bywamy, iż ſtaiemy ſię, maiąc i dobry rozum, do nie rozumnych zwierząt podobnemi. Iednakże ten świat,

któ-

którego ſię ludzie lękają, nie jeſt tak, jak rozumieją niedoſtępny; doświadczenie bowiem nas uczy iż łacniey tam żyć, niż gdzie indziey.

XV.

Wiem dobrze, iż znaydują ſię ludzie, którzy ſię lękają świata dla tego, że zbłądzić mogą; ta bojaźń przez niejaki czas wymówiona być może; ale nad zamiar mnożyć ſię w ſercu nie powinna. Bojąc ſię świata zaczynamy go nienawidzieć, á z nienawidziawſzy, takiey potym nabywamy podłości umyſłu, że ledwie z niey powſtać możemy.

XVI.

Srzodek na zwyciężenie ſię w tey bojaźni, która częſtokroć zle tłumaczona bywa, ten jeſt: nie opuſzczać żadney rzeczy, któraby

by nam ſławę u wſzyſtkich zjednać mogła. Nie umiejętność prawie zawſze przyczyną tey jeſt bojaźni, o którey mówię, gdyż kiedy kto nic nie umie, muſi milczeć, á kiedy który milczeć muſi poniewolnie, tedy ten głupiego na świecie człowieka udaje oſobę.

XVII.

Czytanie Kſiąg, naylepſze jeſt lekarſtwo na niewiadomość, tym ſkuteczniey ſze, im ſię barziey nad tym myślą zaſtanowiemy cośmy czytali. Zaczym trzeba ci dobrych Autorow czytać. Kſiążki, które ponieważ są pokarmem rozumu, należy mu dawać dobre i poſilne potrawy.

XVIII.

W czytaniu maſz barziey twóy dowcip oświecać, i doſkonalić, niż

niż pamięć obciążać; inaczey osłabieje imaginacya twoja, z którey nic potym dobrego nie wyprowadzisz; właśnie jak ci: co się na pamięć w Autorze jakim nauczywszy Wierszów kilka, one z pamięci wydają, nie mają żadney z tąd dla siebie zalety, bo tey nie mają żywości, ktòra się wydaje jeśli kto co z swojey wymyślił głowy.

XIX.

Korzystania z czytanych Autorow, sposob naylepszy jest: o tym, cośmy czytali z mądrą jaką rozmawiać osobą; tak postępując uczemy się śmiało opowiadać to, cośmy czytali, doskonalemy pamięć naszę, i tak dobrze naukę z naturą łączemy, że żadney między niemi nie można znaleść ròżnicy.

Na

XX.

Nakoniec chociaż rożnego zdają ſię być od ſiebie przyrodzenia pycha, i niewiadomość, w jedney jednak częſto z ſobą chodzą parze. Dla zrozumienia tego, trzeba wiedzieć, iż dwa ſą rodzaje pychy: jedna pochodzi z wyſokiego o ſobie rozumienia, druga ze wſtydu, ktory mamy w dowiadowaniu ſię tego, czego nie wiemy, tam gdzie trzebaby było wyznać, że nie umiemy. Oba te rodzaje ſą naganne: naganny jeſt pierwſzy, bo im kto więcey poznaje, tym też barziey poznaje, jak wiele jeſzcze nie umie, i jak mało to jeſt, co umie w porownaniu z tym, czego jeſzcze nie umie. Co ſię zaś drugiego tycze rodzaju, coż jeſt śmieſznieyſzego, jako raczey

wdać

wdać się w niebeſpieczeńſtwo pośmiewiſka z ſiebie, niżeli wcześnie tego ſię nauczyć, czego nie umiemy?

XXI.

Patrz, żebyś tak nigdy niepoſtępował; inaczey przez całe życie twoje nie umiejętnym będzieſz. Nie maſz żadnego wſtydu, nabierać wiadomości, ale wielki jeſt wſtyd, nie umieć, kiedy zwłaſzcza z tey przyczyny przeciwko powinności naſzey, lub polityce wykraczamy. Za cóż tedy nie maſz ſię tego pytać, czego nie wieſz, lub o czym wątpiſz? Powiedzą ci drudzy, á gdyby kto tey twojey poduſałości użył na złe, ſobie raczeyby, niż ci z tąd jaką uczynił krzywdę.

XXII.

Staray ſię, abyś wiedział nade-

wſzy-

wſzyſtko przednieyſze słòw wyrazy, ktòre są w używaniu u ludzi na świecie. Między innemi kładę wiadomość o koniach, pſach, ptaſtwie, i ſetnych innych rzeczach, ktòrych długi Rejeſtr mògłby ci ſię ſprzykrzyć. Omyłki i błędy tu popełnione, niemałe ci czaſem ſprawią zawſtydzenie. Zdanie Pithagora nakazującego przez lat pięć milczenie w Szkole ſwym uczniom, troche zdałomi ſię mniey znośne; ja też tyle milczeć, żadnemu nie radzę, ale jeśli myśli zechceſz dòyść Pythagoreſa, i wyrozumieć przyczyny tey uſtawy jego, obaczyſz, iż to milczenie niejeſt tak nieznośne, jako ſię zdaje. Uczy bowiem przez to Pythagoras, aby młodzi długo ſłuchali, nim sami mòwić poczną, á zdań ſwych nie

da-

dawali w tym, co ich przechodzi rozum, chybaby potrzeba jaka onych do tego przymuſiła.

XXIII.

Wiem dobrze, iż milczenie z niemałą przychodzi przykrością; i że ſię znaydują młodzi, ktòrzy milczenie za naywiękſzą poczytują karę, obawiając ſię, aby jeśli nic nie mòwią, zle o nich nie rozumiano. Może ſię to, prawda, czaſem przytrafić, ale prȯcz tego, że jeſt pewny rodzay ſłuchania, ktòry jaśnie pokazuje, że nie pochodzi to milczenie z grubey nieumiejętności, ale raczey z poſzanowania do nas mòwiącey osoby, nie lepieyże jeſt, jeśli ſię po zdolności nie czujeſz ſwojey, byś mògł dobrze odpowiedzieć, zoſtawić w wątpliwości rozmawiającego, niżli mòwiąc nic

nic do rzeczy, żałować potym, żeś nie milczał.

XXIV.

Mòwię ja to, że trzeba tak postępować z ludźmi, doświadczenia, albo wieku, albo dowcipu osobliwszego; bo jeśli przestajesz z młodzią nie więcey nad ciebie umiejącą, nie jesteś obowiązany do tak ściśłego milczenia, chociaż i tak lepieyby było, jeśli jest materya o wyższych rzeczach, wyznać: *zdajemi się że ona jest nad nasze pojęcie.*

XXV.

Zaleta to jest niemała wieku młodego, zwierzchną mieć okrasę i urodę, uczciwość i politykę, oraz tak się obchodzić, aby rokowano o nas, co też z nas w dalszy czas będzie. Zaden rozumny człowiek, niewyciąga od ośmnastu

ſtu lub dwudzieſtu lat młodziana, głębokiego zdania, i doſkonałych, á doyrzałemu wiekowi przyzwoitych myśli. Nie tylko przeciw porządnemu ſłòw ułożeniu nie mòw, ale z przyſtoyną układnością i poſtawą wchodź do pokoju, i gdy cię tam przywitają, ſkładnie i grzecznie ſtaray ſię odpowiedzieć.

XXVI.

Nic nie jeſt śmiesznieyſzego, jako młody człowiek, á bardzo poważny. Takiego i młodzi ròwnego wieku nie cierpią, i ſtarſzy nim pomiatają. A jednak poſpolita to jeſt wielu ludzi przywara. Codziennie na to patrzamy, jako młodź tylko co ze ſzkoł wyſzedłſzy, już poważnie o Dworach i Woynie rozprawia, á jeſzcze przed oſobami doświad-

cze-

czenia w oboim Kunſzcie zupełnego. Sam Bòg wie, co o nich za oczema ludzie mòwią, gdyż w oczy nie rad im ſię kto sprzeciwia, dozwalają im połykać truciznę, przez własnąż głupią pychę ſobie zgotowaną, nikt ich nie myśli z błędu na tor wyprowadzić, á tym barziey nikt im nie powie, że ſię z nich za oczyma śmieją. Przykład z nich takowy, naylepſzym jeſt drugim prawidłem, i nayſkutecznieyszym przeciw pyſze lekarſtwem. Podchlebſtwo to barzo im jeſt ſzkodliwe, nie więceyby im złego ſamiż ich uczynili nieprzyjaciele; przeto miałbym ich za ſzczęśliwych, gdyby ſię kto wynalazł taki, ktòryby ich poſtępek dla pròżności uczyniony, na ſamym zganił, i zraził wſtępie: Gdyżby nie

nie małym to było hamulcem, iż by się na dalsze nie wydawali pośmiewisko. Bywają takie okoliczności, gdzie więcey nam przynoszą pożytku przymòwki nieprzyjacioł, niż rady dobrych przyjacioł. Złość, ktòrą czujemy z tego, że nas za co mają szarpnąć, niespodzianą w nas często sprawuje odmianę, ktòreyby w nas nigdy nasi nie sprawili przyjaciele.

XXVII.

Potrzeba czasem wybaczyć przyjacielowi, ale nie tam, gdzie idzie o jegoż własny honor, wielki interes, lub jaki znaczny uszczerbek. Trzeba go w ten czas przestrzedz, nie zważając na to, że mu to w niesmak pòydzie, opowiedzieć mu, na jaką przed światem takowemi postępkami

ſwemi zarabia pogardę. Zawſze prawie o sobie na ten czas dowiemy ſię, gdy ſię o nas drudzy do woli nagadają, á częſto i wiedzieć nawet nie będziem. Przyjaciele terazniejſi są ſłabi, i intereſowani tak dalece, iż czy to dla bojaźni, czy też dla intereſu, wolą nas w naſzey zoſtawić ślepocie, niżeli ſwą przeſtrogą nam ſię narazić. Rozumieſz, że dość ich przyjaźni, jesli za nas gdzie odpowiedzą; i tak jeſzcze jeśli ci, co na nas naſtępują, ſą ludzie wyſokiey godności, ktorzy im niekiedy mogą być potrzebni, tedy na ow czas nie tylko nas nie bronią, ale im jeſzcze o nas uſzczypliwie mowiącym dopomagają, albo przynamniey milczeniem przyzwalają na to chętnie, co o nas mowią. Przyjaźń tu w życiu

czło-

człowiekowi koniecznie jeſt potrzebna, á kto zważy, jakich wyciąga obowiązkow prawdziwa przyjaźń, obaczy jakiey to jeſt wagi mieć w życiu ſwym prawdziwego przyjaciela.

XXVIII.

Pozwalam na to podług powſzechney uſtawy, iż powinieneś za ſwoich przyjacioł ſłowo zarzucić, ale to ſię ma rozumieć w powſzechności. W ſzczegulności bowiem ſą takie okoliczności, gdzie ſamego zrzòdła ſięgać trzeba. Należy im zatym powiedzieć, aby złemi poſtępkami ſwemi nie dawali materyi nienawiſtnym do gadania zle o ſobie, i w czym ſię mają poprawić, po przyjacielſku onych oſtrzedz. Jeśli jeſt człek rozumny i rozſądny, będzie nam obowiązany, á jeśli nie uważny

i płochy, przynamniey ztąd będziem mieli pociechę, żeśmy obowiązek prawdziwego wypełnili przyjaciela.

XXIX.

Staray się być bacznym, sprawnym, i roſtropnym, ale nie ſzalbierzem; wyſtępek ten poſpolity jeſt teraz, i dla tego już go wyſtępkiem nie zowią. Dawniey człowiek o ſzalbierſtwo i matactwo przeświadczony w żadney uczciwey kompanii mieyſca nie miał, teraz zaś za znak to rozumu biegłego mają równie, jako i wiele innych rzeczy podobnego gatunku; i teraz jednakże żaden ſzalbierzom nie dowierza, i onych nie ſzacuje, późnoli, rychłoli, poznają ich, bodayby ſię ſami jedno poznali, dobrzeby ſię z niemi ſtało. Strzeż ſię zatym

być

być takim, nie oświadczay się z przysługą twą płochą, i bez potrzeby, zawszesię dobrey uymuy strony, á oney ująwszy się statecznie trzymay. Biada jeśli ci szczęście nie płuży, á jeszcze większa biada, jeśli w nieszczęściu uyrzą cię być przewrótnego charakteru.

XXX.

Chętka do gry, jest jeszcze rzecz, która nie małey wyciąga uwagi. Nierzetelność i nieszczerość, która się znayduje we grze, kłótnie, w które ona w prawuje, różne niespokoyności umysłu, i serca, nieuwaga i niestałość szczęścia, spory, zwady, przysięgi okropne, niebeśpieczeństwo utraty fortuny, przez znaczney summy przegranie, strata honoru, złe śrzodki, których gracz uży-

używa do odegrania ftraconych pieniędzy, w zwyczajenie się do gry niechybne, i chętka nieuftanna, przykład niezliczonych Familii przez grę podupadłych, na koniec naymnieyfza uwaga tych okoliczności, powinnaby każdego fkłonność do gry takowych po sobie czującego, od onych odrazić, i odftrafzyć.

XXXI.

Jeżeli więc chcefz tey uniknąć chętki, poftępuy według naftępującey rady Seneki, to jeft: miafto gry, położ flawę, á zamiaft chęci do gry, pragnąć będziesz flawy. Nie mafz nic tak dofkonałego, coby mogło napełnić i ukoić czcze ferce twoje, zabrać godziny, myśl twą całą kfobie obròcić, jako ona; lekarftwo to jeft nie tylko na grę, ale i na wfzyftkie

ſtkie inne wyſtępki ſkuteczne. Bo ſkoro ona tylko umyſł ludzki opanuje, wzbudza w nim zaraz żądzą doſkonałości, ktòra zwyſtępkami i ułomnościami ſtać nie może.

XXXII.

Nie zawſze wprawdzie od nas zawiſło przyiść do tak wyſokiego ſtopnia chwały, owſzem niebespieczno jeſt tey ſię ująć drogi temu, który ſię nie czuje do ſił, jak by mògł wyniść z honorem; przeto rachuy ſię sam z ſobą, poznaway ſiebie; naylepſza bowiem umiejętność jeſt poznać ſamego ſiebie. Trzeba wedle ſił swoich żądze miarkować. Tak kto ſię nie czuje być urodzonym do wyſokich rzeczy, niech chodzi po ziemi, á wyſokich dla ſiebie niech nie ſzuka honorow. Ta do wiel-

kich

kich rzeczy ſpoſobność, nie mniey od woli ludzkiey, jako uczynku zależy; ma każdy onę, kiedy ją mieć pragnie.

XXXIII.

Powiem i to na zaletę chwały, że ona naymniey do poſtępowania w cnotach nie przeſzkadza, owſzem nic nie ma łacnieyſzego, jako ſławą zaſzczyconemu ſtać ſię pobożnym. Tęſknica i bojaźń, które przeciwne ſą nabożeńſtwu, á podłym duſzom poſpolite, w umyſł człowieka ſławą znamienitego wedrzeć ſię nie mogą; Nic ich od dobrego przedſięwzięcia nie oderwie, przywykli oni do prac i trudow, á ponieważ właściwie ſłużące nabożeńſtwu, oſobliwſze mają przymioty, znaczny w krótce poſtępek uczynić mogą. Dowod dobrego ſerca wi-

widzieć się daje, jeśli się porusza przy opowiadaniu dzieł chwalebnych, á miesza się i sroży, gdy o czyich nie cnych sprawach słyszy. Serca wielkie, brzydzą się niesprawiedliwością, á dla owego, które mają przywiązania ku dobremu, á nienawiść ku złemu, lubią widzieć ukarany występek, á cnotę ukoronowaną.

XXXIV.

Jest jeszcze to im przyzwoito, iż nie są skłonne do nienawiści, niedbają o krzywdę sobie wyrządzoną, á drugdy też bronią swey sławy, ale śrzodkami, których sumnienie i honor używać dozwala. To sprawiwszy więcey o tym nie myślą. Jakoż można powiedzieć, że nienawiść jest namiętnością podłym tylko ludziom przyzwoitą; bo ponieważ

ani

ani ſto ſił do pomſzczenia ſię, ani wſpaniałości do darowania nie mają, zatym póki w nienawiści trwają, póty winy przebaczać niechcą.

XXXV.

A co gorſza, zatwardziałość ſerca, tuż za tak nikczemną, idzie w ślady namiętnością, á wſpaniałość umyſłu iſtotny uczciwego człowieka przymiot, nie może ſtać z przymiotem ſobie przeciwnym, owſzem można mówić, że nienawiść jeſt przeciwko naturze, bo duſze naſze ſtworzone ſą ku wzajemney miłości, i kto jeſt proſtego ſerca, nic barziey nie ma w nienawiści, jako nieprawość.

XXXVI.

Bądź ſłownym, i rzetelnym: rzetelność jeſt znakiem ſzczere-

go

go naſzego ſerca; kiedy kto nieſzczerym być poczyna, zapomina powinności ſwojey, i powoli, tak żyć rozwięzle poczyna, że nieznacznie przychodzi do utraty honoru ſwego. To ſię ſamo tu dzieje, co z powſzedniemi grzechami, które nakoniec człowieka, do wielkich prowadzą zbrodni. Bądź że w tey mierze jak możeſz oſtróżnym, ſłowa ſię danego trzymay, boć nie mała to jeſt uczciwemu człowiekowi hańba, danego nie dotrzymać ſłowa.

XXXVII.

Przyznaję, iż nie mało koſztuje, kiedy kto chce być ſłównym, i że rzecz jeſt trudna kwoli ſwey i powinności dogodzić; jednakże trzeba powinność nad chęci naſze przenośić, jeśli chceſz nabyć kredytu na świecie, i wielkich

rze-

rzeczy dokazać. Te ſą, prawdziwe w nas chętki, ktòre ſię z rozumem zgadzają, albowiem nigdy ich nie żałujem, przeciwnie zaś i dozwalanie ſwym chuciom nawet może nam być ſzkodliwe, jeśliśmy dla nich naſzę wypełnić zapomnieli powinność.

XXXVIII.

Kiedy namiętnościom nad ſobą przewodzić dopuſzczamy, wolą barzo na ten czas ſłabą mamy, i nigdy prawie nie uczynim tego, co uczynić chcemy, á czyniemy to częſtokroć czegobyśmy niechcieli. Nie trzeba ſię za tym dziwować, że temu nie wierzym, ktòry namiętnościami zmącony ma umyſł; ſzczęśliwi ſą ci, ktòremi rozum hetmani. Niech każdy ſwoje roztrząśnie ſumnienie, á znaydzie wielu wyſtępkòw

przy-

przyczynę być słabość woli swojey. Wielu wczora całym sobą ganili jaki występek, i uzbrojonemi być siebie dobrze przeciw niemu rozumieli, á owo patrz, sami nazajutrz weń wpadli. Stroń więc od tey przywary, jest to przeciw passyom naylepsza obrona, strzedz się zwłaszcza tey namiętności, która nad tobą przewodzi, jako bestyi dzikiey, ktòra późniey, czy rychley to pożrze, na co teraz czatuje.

XXXIX.

Kolera jest także namiętność, którey się mocno wystrzegać potrzeba. Kto się gniewa, znacznie czasem zbłądzić może; prawda, że ciężko ba i nie podobno odmienić naturę, ale też i to prawda, iż chociaż rzecz jest trudna, chcącemu jednak nie jest niepodo-

dobna; zwłaſzcza, iż na tym oſobliwie zależy dobre, lub złe używanie rozumu. Nie daięć ja tey rady, którą dano niegdyś Cesarzowi AUGUSTOWI; boć to późne trochę byłoby lekarſtwo, iż kiedy ſię kto z pierwſzego impetu gniewem unieſie, i poburzy, trudno ſię tam utrzymać; aleć moja rada jeſt: abyś zważał na ſkutki, które ta namiętność w innych ſprawuje. Tam poznaſz jaka to jeſt obrzydłość być gniewliwym, á znienawidziawszy gniew, w takie ſię przeciw niemu uzbroiſz męſtwo, które ſię z czaſem w nałog obróci.

XL.

Bądź zawſze jednoſtaynym, á jeśli można, zachoway twe ſerce i umyſł w ſpokoyności ſtałey. Nic nie maſz godnieyſzego śmiechu, nad

nad nieſtatek; u ludzi nie ſtałych, co godzina, to nowina, tacy dziś cię mile ściſkają, jutro zaś patrzyć nawet na cię niechcą. Naylepſi ich przyjaciele, nie śmieją ci nic pewnego przyrzekać od nich, niebespieczni ſą tacy zawſze, z chęci w chęć, z nieſpokoyności w nieſpokoyność wpadają, á tak długo ſię nabiedziwſzy, nakoniec ſtanowią nic nie ſtanowić. Odmienności, te są znakiem rozumu pomieſzanego i dziwackiego. Wſzyſtkim ſię taki uprzykrzy człowiek, ale naybarziey ſobie.

XLI.

Ludzie trwożliwi, ròwnego prawie ſą gatunku, i równie nieznośni; rozum, zda ſię im, dla tego mają, aby o wſzyſtkim wątpili. W niepewności zawſze zoſtają, i na żadną ſię rzecz nie odważają.

W Hi-

W Hiſtoryi doſyć naczytamy ſię wiele przykładów; tam znaydziemy o ludziach, którzy, że ſię długo namyślali, zamyſły ich naylepſze, na wiatr poſzły. Nie wſzyſcy ludzie umieją tey doczekać, i użyć okoliczności. Tym ſpoſobem za świadectwem jednego z Francuſkich Królów wygrywają bitwy, dobywają Zamkow, i wſzelkich dokazują rzeczy. Prawda w takich okolicznościach, gdzie nagle i na ſzczęście prawie, trzeba ſię koniecznie na jaką ſtronę przeważyć, należy trochę pomyślić, ale jeśliś już co pewnego przedſięwziął, czyńże, nie przypuszczając, jako pokus, wſzyſtkich innych pierwſzemu twojemu ułożeniu przeciwnych myśli.

Sta-

XLII.

Staray się, byś się co dzień doskonalił barziey á barziey. Nie dość bowiem uczciwemu człowiekowi, że znacznych nie popełnia występkòw; ale trzeba, by co dzień w nowey ćwiczył się cnocie. Nie mieć występkow, lecz ani też cnot żadnych, to samo nie jakim jest występkiem, trudnieyszym nad inne do poprawy, boć to znak wątłego i ułomnego umysłu. Nie zapominay na stan twóy, zostaw mierność miernym osobom, weź to sobie za pobudkę, iż młody człowiek przestający na tym jedynie co ma, niegodzien jest i tego, co ma. Trzeba szukać szczęścia, à poznawszy że nam nie służy, wolno też na ten czas przestać mu służyć. Nie jest to bowiem rzecz naganna, gdyż

kto z szczęścia nie kontent, kontent być może z siebie. Znaydzie się w uczciwym człowieku cokolwiek, co go uweselić i ukontentować może.

XLIII.

Nie chcę ja przez to; abyś był pysznym nad zamiar, i abyś używał srzodkow zakazanych do dóyścia swego końca, gdyż byłoby to wyrzec się prawdziwey, á wolney umysłu wyniosłości, która zależy barziey na wielkości zasług, niż Fortun. Trzeba postępować od większych rzeczy niby po stopniach. Gdyby na przykład Szlachcic prosty, chciał zostać Hetmanem Wielkim pierwszego dnia, ktòrego się pod żołd zaciągnął, za dziwaka od wszystkich rozsądnych, i za głupiego byłby osądzony. Tak też i o innych: owszem

owszem takowe wyniesienia gwałtowne, bywaią nie trwałe, bo się nie zasadzaią na gruntownym jakim fundamencie, jako nie maiące czasu do przysposobienia się i zasłużenia na to wyniesienie. Ciesz się z dobrego szczęścia, ani mieszay się w przeciwności: te dwa odmienne stany, daią poznawać wspaniałość umysłu ludzkiego. Zaczym patrz, byś i w szczęściu, i w nieszczęściu był sumniennym, á myśl, iż dobra dobrami być przestaią, skorośmy ich być godnemi przestali.

XLIV.

Nie zrażay się jeśli czásem uyrzysz Cnotę w zgardzoną, á występki nadgradzane, bądź tego zdania, iż twoie w dobrym wytrwanie, kiedyżkolwiek odpłatę

wezmie, bylebyś ſię tylko pilnie o nie ſtarał. Owoce ſczęścia prędko doyrzewaią, aleć wnich zawſze coś ſkażonego znayduje ſię, i długo nigdy trwać nie mogą; nie to ſię ſamo z owocami Cnoty dzieje, długo ich doyrzałości czekać trzeba, lecz za to ſą trwałe, i godną Cnocie wymierzaią zapłatę.

XLV.

Abyś też z cnotą w ſamym nieſzczęściu zoſtawał, nie jeſtże to dla ciebie pociecha pomyślić, żeś na lepsze ſzczęście zarobił. Dla czego tak ſię na świecie ludzie ubiegaią i trudzą? jeśli nie dla tego, aby ukontentowani byli. A któż barziey może być kontent, nad tego, który ſię na ſamego ſiebie zeyrzawſzy, widzi, że w niczym sobie przy-

przygany dać nie ma? Nie lepiey- że w takich okolicznościach na niesprawiedliwość świata, niżeli na siebie samego uskarżać się?

XLVI.

Serce jest stolicą woli, z woli dobrey lub złey, cnoty, lub występki pochodzą; cnotliwego serca ludzie, nie tak bystrego potrzebują rozumu, dość jest: aby za swoim dobrym szli przyrodzeniem, które ich do Cnot wszystkich prowadząc, miłemi i ludzkiemi w oczach Ludzi czyni.

XLVII.

Bądź wspaniałego umysłu, nigdy okazyi nieopuszczay sposobney do dania dowodu swey wspaniałości. Przymiot ten ma w sobie coś Boskiego; kto raz w nim zasmakuje, wszelka mu podłość nikczemną będzie się zawsze zdała. Bo czy możeż czło-

wiek barziey Bogu ſtać ſię podobnym, jako gdy za złe dobrym płaci, lituje ſię nad nędznemi, krzywd zapomina. Poczytay to za wyſtępek, jeśliś mogąc dobrze uczynić, á nie uczynił. Nie dbay o to, że teraz takich ludzi jeſt mało, owſzem, im mniey ich będzie, tym oſobliwſze cnota twoja od wſzyſtkich poſzanowanie odbierze. Zawſze wſpaniałość była umyſłu, á chociaż ją drudzy ſię nierządzą, świetności przez to jednak ſwey nie traci, owſzem u wſzytkich powinny ſobie jedna ſzacunek i poważanie.

XLVIII.

Ucz ſię uſilnie ſpoſobu, którymbyś mógł dobrze każdego człowieka prawdziwy poznać Charakter i ułożenie; á jeśli przez ſtanu ſwego obowiązek będzieſz mu-

ſiał komu interes wielkiey wagi powierzyć, dowiaduy ſię w przód z pilnością, co zacz jeſt ten, któremu ſię zwierzaſz. Uważay potym, jeśli to, co w nim znayduiesz, powſzechne ſtwierdza rozumienie, bo chociaż to nie małym jeſt uprzedzeniem, częſtokroć ſię jednak przytrafia, iż omyla. A nadewſzyſtko patrz, jeśli on czaſem nie jeſt chciwy na pieniądze; jeśli jeſt chciwy, wyſtrzegay ſię go, aby też nie wiem jak piękne miał inne przymioty, nie wierz mu. Człowiek bowiem takowy zawſze dla każdego otwarte ma ſerce, który mu tylko ukaże to, co go ſkorumpować może.

XLIX.

Za wzór naśladowania nigdy ſiebie nie kładź, ani chwal nigdy sa-

samego ſiebie; przykro jeſt bowiem ſłuchać pochwał, oſobliwie tyczących ſię ſwego męſtwa, i przymiotow, dowcipu, i ſerca. A jako poſpolicie ſłabſzey bronią ſtrony, tak przeciwnie wraz ſię sprzeciwią tobie, gdy z pochwałą o sobie mówić poczniеſz. A tak zamiaſt tego, co byś miał dobre o ſobie ſprawić rozumienie, opak ſię ſtanie, albo przynamniey jakieś ſprawiſz podeyrzenie na umyśle ſłuchającego, co pokaraniem ſprawiedliwym pychy twojey będzie.

L.

Nie wynaſzay barziey niż trzeba przyjacioł twoich; kiedy o nich mowa będzie, pochwała dana od ciebie niech będzie pomierna. Używay zaś tey przeſtrogi z ſtropnością; znaydują ſię

albo-

albowiem tacy, którym i ſłuſzne pochwały w przytomności ich przywiedzione, barzo ſię nie podobają.

LI.

Nie przenoś nad innych przyjaciela ſwego, á nie chwal nigdy przed nieprzyjaznemi onemu; przed takowemi bowiem pochwały tenże ſam odnoſzą ſkutek, co i obmowa. Wzruſza ſłuchającego umyſł, i jeſt częſtokroć powodem ſłuchającemu do zbicia i potłumienia pochwał twoich, przez przywidzenie onegoż omyłek i niedoſkonałości, o czymby inaczey podobno ani pomyślił. Tak ludzie nie lubią cudzych ſłuchać pochwał, że ledwie przyſtaną na pochwalenie ſprawiedliwych czynòw. W nośże, jeśli na tak ſłuſzne pochwały le-

ledwie przyſtają, jakże od nich mniey ſzacowne, przyjęte będą?

LII.

Kiedy do kogo idzieſz, nie wyſadzay ſię, co masz powiedzieć. Spuść ſię na ſzczęście; ci, co układają wcześnie jak mają mówić, prawie nigdy dobrze nie powiedzą; albo owſzem powiedzą jeſzcze przeciwnie temu, co chcieli mówić. Nie ſtaray ſię ukazywać ſię wſzędzie Mędrcem, owſzem kiedyć ſię zdarzy z jakim pięknym wyjachać zdaniem, którego mniey zważać będą, nie czyń tak, jako wielu czyni, którzy za każdą okazyą ono powtarzają, niby nadgrody zań ſzukając, ja między tym, á żebraniną, żadney nie kładę różnicy, jeślić nie poſtrzeżono, coś powiedział, prawdali, co ſię w jednym nie po-

powiedziało czasie, powie się w drugim. Piękność dowcipu, równa się krasney urodzie, którą im kto barziey i natrętniey chce się podobać, tym mniey się zawsze spodoba.

LIII.

Zdarzają się jednak okoliczności, w których słuszno jest, aby ten, który ma mówić, nagotował się na to, co mówić przedsięwziął. Jako to w uczciwych posiedzeniach, gdzie o utrzymanie własnego idzie honoru, także gdzie publicznie do wielu mówić, lub odpowiadać potrzeba. Zuchwałość to byłaby, póyść tam, bez żadnego przygotowania, oraz tam się nieproszonemu narażać dla samey konwersacyi, nie zaś dla interesu.

W

LIV.

W twoich powitaniach, nic nie ma być wymuſzonego. Dawniey w modzie to było, dziś ona zniesiona; ludzie ſzukają we wſzyſtkim naturalności, ſztuki zaś, która natury nie naśladuje, nie lubią.

LV.

Nie miey ciekawości żadney, ani chęci do pojęcia nauki, którą ludzie wieſzczbarſką zowią. Ta bowiem nauka, nie tylko jeſt ſzkodliwa, ale i nadwątla Wiarę prawdziwą Katolicką. Zyi radzęć w niepewności twego ſzczęścia; trafia ſię częſto, że ci co ſzukają wiadomości rzeczy przyſzłych, z ciekawości chwytają ſię, i zakazanych dróg dla dóyścia pewności ſzczęścia, i loſu ſwego, z których nie łatwo wychodzą.

Je-

LVI.

Jeśliś jeſt ciekawym, zwiedzay kraje cudze; nic niejeſt potrzebnieyſzego, i chwalebnieyſzego, nad taką ciekawość; nic barziey nie wydoſkonala rozum, i więkſzego nie dodaje poznania, ta wielka różnica Krajów, Morza, Wiar, ſpoſobów ſtaczania bitew, obyczajów, dodaje nam reflexyi proſtujących rozsądek nasz, i światła, z którego wiele w czaſie pożytkować będziemy. Nic na koniec nad to niejeſt pożytecznieyſzego, byśmy tylko tego wſzyſtkiego użyć mieli, nieczyniąc tak, jak wielu innych, którzy zwiedziwſzy cudze kraje, do ſwey Oyczyzny powracają, jakiemi z niey wyjachali.

LVII.

Woyna jeſt poſpolitym ſpoſobem

bem i nayuczciwszą drogą do dostąpienia Fortun. Fortuna, która się nabywa przez Maryasz, przez sprawy, przeze grę, uczciwemu człowiekowi nie wiele przynosi ukontentowania. A możeż co być przyjemnieyszego, jako mówiąc o dobrach i honorach, z których się cieszemy, powiedzieć: *oto nadgroda prac moich, oto skutek i zapłata zasług moich.* Pomyślność, którą mamy z tąd, nikogo nie obraża, każdy się z tego cieszy, że się nam powodzi, i że przez Przywiley osobliwszy szczęścia, na tak dobrym fundamencie zasadzonego, chwała, i honor nas nie odstępują. Człowiek więc uczciwy, ma wielkie pobudki do kochania się w woynie, i uczenia się tey sztuki, która sama może się na-

zwać ſztuką uczciwych ludzi.

LVIII.

Abyć ſię tam powiodło, trzeba mieć wielkie ſerce, i rozum; kto tych dwu razem przymiotow nie ſprzęże, nigdy uczciwym człowiekiem nie będzie. Nie dość jeſt, mieć męſtwo, trzeba do tego jeſzcze pilnego przykładania ſię, i zważać z pilnością, co czynią Generałowie, i więcey zawſze nad powinność ſwoję pełnić; trzeba na miłość zaſłużyć Woyſka, oſobliwie tego, ktòrym władaſz, pokazować weſołość na twarzy; gdyż to ukazuje ubeſpieczenie ſię, ktòre wroży niejaką żołnierzom pewne zwycięſtwo. Nie dość jeſzcze na tym, trzeba ile możności być przyſtępnym, nie kurczyć rąk, gdy wydatku jeſt potrzeba. Rzemieſło

to wojenne, ſamą uwagą nie będzie zrozumiane, trzeba praktyki, trzeba umieć dobrze Geografią, i Mathematykę; gdyż chcąc czy plac otrzymać jaki, czyli obledz miaſto, bez tych dwóch umiejętności, żadną miarą nic uczynić nie można. Należy także czytać Kſiążki o woynach, á mianowicie dzieła Ceſarza, życie Alexandra, Hiſtoryą Rzymſką, Polſką, i Francuſką. Czytanie takowych Kſiąg, dodaje światła, i poznania, z którego w podanych okazyach wiele pożytkujemy. Z kąd to pochodzi, iż wielu widzim nie umiejętnych ſztuki wojenney Officierów, chociaż i długo w woyſku ſłużą? Jeżeli nie ztąd, że nie czynią tego, coby czynić do wydoſkonalenia ſię powinni byli? á ztąd częſtokroć na małym

prze-

przeſtają, á o większe mniey dbają rzeczy. Trzeba ſię doſkonalić co raz, gdyż tym tylko ſpoſobem nabywamy większego nad innych poważania. Powinien do tego mądry człowiek, znać okazye, w ktòrychby na niebespieczeńſtwo mògł ſię narazić z honorem. Nie przyſtoi na ſtan twòy z proſtemi drabami, jakobyś jeden był z nich, za nieprzyjacielem uganiać ſię. Trzeba być mężnym, ale nie zuchwałym. Lecz kiedy znayduješz ſię w takim razie, gdzie oszczędzać ſię niepotrzeba; w ten czas czyń, co ci odwaga każe. Jeśli można, ſtaray ſię być dalekim od intereſòw, albowiem chociażby pożytek zawſze wychodził z honorem, lepiey jeſt jednak onych nigdy na ſię nie przyimować. Nie maſz

nic bowiem tak ſzczerego, lub oczewiſtego, czegoby odmienić i pomieſzać niemożna było; trafia ſię za tym, że dla rożnego przekładania ſprawy twey, krzywda ſię obojey dziać może ſtronie. Lecz jeśli tak jeſteś nieſzczęśliwy, iż one mieć na głowie ſwojey muſiſz koniecznie; więc gdy to jeſt w twojey mocy obrać wedle woli ſwey jeden z tych wſzyſtkich interesow, bierzże ten, przez ktory na naywiękſzą zaſłużyſz pochwałę. Byś niewiem jaką miał do uſkarżania ſię na kogo przyczynę, i by niewiem na jaką on u ciebie zaſługiwał pogardę, nigdy mu jednak ſławy nie uwłaczay. Człowiek ujętą ſobie mający ſławę, wſzyſtkiego ſię poważyć gotów, rowne jeſt niebeſpieczeńſtwo, z potwarzyć u-

czci-

czciwego człowieka, jako by też prawdziwe, ale uwłòczące onemu ſławę roznieść wieści. Nie obſtaję ja tu za ludzi zajęczego ſerca, i nie wrażam ci to, abyś ſię każdego człowieka obawiał; wiem bowiem, iż odwaga jeſt to iſtotny Szlachcica przymiot, ale to jedno powiadam, iż ponieważ obfitość abo niedoſtatek krwi lub żółci całą czyni ròżnicę między odważnym, i bojaźliwym człowiekiem, niemożeſz ſię więc chełpić z tego, czegoś ſam nie nabył. Czy rozumieſz, że człowiek niewdzięczny i obłudny nie jeſt godnieyſzy z całym ſwoim męſtwem pogardy nad bojaźliwego, ale cnotliwego? wolę ja ſławę bez męſtwa, niżli męſtwo bez ſławy; jednak cierpią ludzie oſzuſtow, i obłudnych fałſzerzow, ani

im otworzyście nie wypowiadają woyny. W reſzcie, cóż ci przybędzie, żeś ujął ſławę człowiekowi niżſzego od ciebie ſtanu? Czyniſz mu krzywdę, ktòrey nadgrodzić nie możeſz. Nic tobie z tąd nie przybywa, á ſumnienie ſwoje nie pomału zawodziſz. Wierz mi, nigdy ſię nie naygraway z nędznego człowieka, boć poſtępek twòy takowy więcey ci ſzkody, niż pożytku przynieſie.

LIX.

Są także intereſa drugiego gatunku, ktòrych ſię z ròwną uſilnością jako pierwſzych wyſtrzegać potrzeba; to jeſt: Prawowania ſię. Nic nie maſz, coby tak zatrudniało pamięć, oráz coby do nierzetelności przyuczało, nad kłòtnie, i spory; á naprzòd prawować ſię poczynamy w umyśle prze-

przemyślając drogi do dòyścia ſprawiedliwości, i odebrania tego, co nam należy; potym przywiązuje ſię jaki punkt honoru; wſzyſtko to jeſzcze ſię czyni ſprawiedliwie, ale nie na tym ſię kończy. Przeciwna ſtrona, jakie przeciw tobie uczyni wykrętarſtwo, á ty rozumieſz, że odwetować wolno, i złym za złe w ròwnie oddać; tym ſpoſobem niejakąś małą nad nim odnoſiſz wygraną, to cię do dalſzych zachęca nieſprawiedliwości, i tak nieznacznie przywykaſz do fałſzu, pieniactwa, wykrętòw, i powoli nieſpokoynym i wykrętnym ſtajeſz ſię człowiekiem. Do tego, nie tylko muſiſz ſię mieć na oſtròżności przeciw tym, ktòrzy przeciwko tobie ſtają, ale i przeciw tym, ktòrzy za tobą; bo ponieważ mają oni w

tym

tym swóy interes, nie prętko kończyć zwykli sprawę sobie poruczoną, i tak czynią swemi prawnemi wykręty, że nigdy z ich się ręku nie wywikłasz. Wiem ja, że trudno jest uniknąć prawa, i że uczciwi ludzie prawują się, ale przynamniey nim się na to burzliwe puścisz morze, pokaż, żeś wszystko, co w twojey mocy było, czynił dla uniknienia prawa,. Owszem rozumiem, iż lepieyby cokolwiek swojego ustąpić, niż dobrowolnie wkładać na siebie tak wielki i tak nieznośny ciężar. Pomyśl jeno, jak ustawnie przeciwnik mieszać się, jakiemi zabiegi i zakręty, á częstokroć i stanowi swemu nieprzyzwoitemi narabiać musi; czas, który na tak nikczemney przepędza zabawie, oddala go od obcowania z uczciwemi ludźmi, i przeszkadza wielmi szczęściu jego. Nigdy tedy, kiedy się myślisz prawować, sobie niepochlebiay, ani zuchwale ufay. Skoro zaczyna choć trochę sprawa twa być wątpliwa, miey się do ugody, w reszcie patrz, abyś się nigdy nie prawował, dobrze się wprzód z sumnieniem wła-

snym

ſnym nie porachowawſzy. Są bowiem tacy, którzy, ująwſzy Sędziow, pewni będąc o ich łaſkawym na ſię, choć w rzeczy ſamey niesprawiedliwym sądzie, łacnoby cudze nie ſłuſznie wydarli, by tylko byli upewnieni, że BOG sam, i oni o tym wiedzą.

LX.

Jeśli ſię kiedy kogo radzić będzieſz w swych dolegliwościach, i o ſpoſobie ich uleczenia, radź ſię tych, którzy dawniey też równie, jako i ty z ſobą ſię biedząc, znaleźli ſposób poprawienia swoich przywar. By niewiem jakbyśmy rzeczy poznawali, tak nigdy jednak nie poznamy, jak przez doświadczenie; zaiſte nie tyle u nas wagi mają zdania Filozofów, gdyż poczytamy ich za ludzi, którzy jakby z naymu przeciw namiętnościom gadają; to zaś rzetelne przeſzłych niedoſkonałości wyznanie, nie równie nas barziey przeświadcza i poprawia.

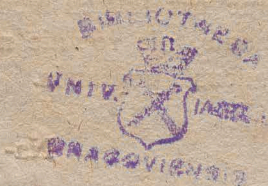
Na-

LXI.

Nakoniec tak poſtępuy, abyś, ile możność, Boga z światem pogodził. Przez świat nie rozumie ſię ten, którego nauki ſą przeciwne wyrokom Chryſtuſowym; widoczna bowiem rzecz że ſię światłość z ciemnością prędzey, niż świat z Chryſtuſem zgodzi; ale przez świat mają ſię rozumieć uczciwi i cnotliwi ludzie, na świecie żyjący. A te dwa Artykuły ſą zbiorem i zamknieniem obowiązków, i wſzyſtkich powinności uczciwego człowieka, które ta ſzczupła przełożyła ci Kſiążeczka.

Koniec Drugiey Części.





ley rządcą. Z francuzkiego tłómaczona w Warszawie 1802 in 8vo. 4 Tomy . . . fl. 21 -

Historya rozbicia się i niewoli P. Bryſson, przełożonego w adminiſtracyi osad z opisaniem pustyń Afryki od Senegalu aż do Maroku. W Warszawie 1802 in 8vo. . fl. 2 - 15.

Historya na dwie Xięgi podzielona przez X. B. W. W Warszawie 1779 in 8vo. . . . . fl. 5 -

Historya czyli dzieie i przygody przedziwnego Don Quiszota z Manszy, z hiszpańskiego na francuzki, a teraz na polski ięzyk przełożona przez F. H. P. K. M. W Warszawie 1786 in 8vo. 6 Tomow . fl. 34. -

Historya i awantury Roderyka Random P. Fielding, z francuzkiego przełożona przez J. Fr. W Warsza: 1785 in 8vo. 3 Tomy . fl. 13. -

Hiſtorya turecka czyli pańſtwo Ottomańskie od początku aż do pokoiu Belgradzkiego, zawartego w r. 1740 napisana przez X. Mignota, a przez X. Szybinskiego na polski ięzyk z francuzkiego przełożona. W War-